Nr 210. Kraków, 14 Września — Wtorek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

N. Pan wydał następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany fmp. baronie Lietzelhofen! Podczas obecności Mojej w Galicyi i przy sposobności wielkich ćwiczeń, przekonałem się o gruntownem wykształceniu, dobrem wyglądaniu i wojskowej postawie wojską podlegającego Pańskim rozkazom jeneralatu; jak niemniej w zwiedzanych przezemnie zakładach wojskowych z zadowoleniem spostrzegłem wzorowy porządek i uregulowany ruch służbowy.

Tak samo zadowoliły mnie pod każdym względem połączone przy sposobności ćwiczeń oddziały obrony krajowej.

Specyalnie podnieść muszę dalej pochwalnie trafne dowodzenie jenerałów, jak niemniej poprawne wydawanie rozkazów i uważne kierownictwo wojsk na terenie.

Wyrażając Panu z tego powodu za Pańskie instrukcyjne działanie, Moje podziękowanie i Moje pełne uznanie, polecam Panu oznajmić Moje szczególne zadowolenie także wszystkim jenerałom, oficerom sztabowym i wyższym, jakoteż żołnierzom stałego wojska i obrony krajowej.

Krysowice, 10 września.

Franciszek Józef, m. p

Lwów 12 września.

Wzorowy porządek przewodniczy tutejszym cesarskim uroczystościom, które coraz świetniej rozwijają się. Wiecie już z telegramów obszernych, jak pięknie, a w głównych szczegółach wspaniale przeszedł dzień wczorajszy pierwszy pobytu Najj. Pana w stolicy kraju. Po obiedzie dworskim, na którym było osób sześćdziesiąt jeden (*Gazeta Lwowska* podaje ich spis imienny), Cesarz rozmawiał bardzo długo z gośćmi, a zwłaszcza z prezesem Koła polskiego p. Grocholskim, którego wciąż N. Pan odznacza tutaj. Cesarz tak był zajęty ćwiczeniami wojskowemi i uroczystościami, iż pytał się p. Grocholskiego o wiadomości z Wiednia. W chwili, w której z nim rozmawiał, zbliżać się zaczął olbrzymi pochód, opisany w telegramach wczorajszych. N. Pan wyszedł na ganek, a że nie pożegnał się z gośćmi, ci pozostali w sali i z okien przypatrywali się pochodowi. Stary kamerdyner N. Pana, który od najmłodszych lat Monarchy pełni przy nim służbę, widząc, że Cesarz wyszedł bez okrycia, pospieszył z paltotem i skłonił dostojnego swojego Pana, aby go przywdział.

Kantata, do której muzykę skomponował Mikuli, a słowa Sabowski, odśpiewaną została po polsku, a następnie przez tych samych śpiewaków, to jest przez Towarzystwo muzyczne galicyjskie i krakowskie po rusku. Podczas pochodu wojskowe kapele grały hymn narodowy, a w końcu, gdy rozpoczęła się owa czarująca swym blaskiem i artystyczną pięknością defilada różnobarwnych świateł, orkiestry zagrały umyślnie skomponowany marsz Franciszka Józefa I przez Tymolskiego.

Tłumy ludu na ulicach były niezmierne i wszędzie witano przejeżdżającego Monarchę z niesłychanym zapałem. Wszędzie ład, karność panowały. Straż ochotnicza obywatelska pełni swoją służbę z wielką energią, ale zarazem z godną podniesienia uprzejmością. Jest ona wzorową.

Wracając się do audyencyj wczorajszych, o których wspomniałem w telegramach, podnieść muszę, że w nadzwyczaj sympatyczny sposób odbyło się przedstawienie Wydziału Towarzystwa Łowieckiego. Prezes Towarzystwa hr. Włodzimierz Dzieduszycki przemówił do N. Pana słowy: „Wydział Towarzystwa Łowieckiego przychodzi złożyć swój hołd Cesarzowi i najpierwszemu w państwie myśliwemu, a zarazem składa Mu myśliwskie życzenia“. Następnie hr. Dzieduszycki przedstawiał członków Wydziału, omawiając zalety myśliwskie każdego, co wywoływało wesołość N. Pana, tak, iż wywiązała się rozmowa dłuższa, a pełna dobrego humoru. Prezes wymieniając hr. Artura Potockiego, rzekł, że jest zawołanym i wyśmienitym myśliwym, ale dodał żartobliwie, że słabo strzela, na co N. Pan serdecznie się roześmiał. Hr. Dzieduszycki mówiąc o stanie Towarzystwa rzekł: iż wydaje ono dziennik i należy do wyjątków między stowarzyszeniami, bo ma w kasie gotówkę, na co Cesarz odparł: „Serdecznie winszuję“.

Jak już wiecie, dziś w nocy wybuchł pożar w szpitalu powszechnym u Pijarów. Jedna czwarta budynku zgorzała. Straż ogniowa pomimo całodziennego zmęczenia dzielnie ratowała. Pożar powstał w skutku pęknięcia rury gazowej. Dziś około 1 po południu nowy alarm poruszył publiczność, zgorzała na Pohulance, odosobniona chałupa. I tu przybyła straż oraz zjechały się wszystkie władze pp Zaleski, Löbel, dyrektor Policyi, pożar ugaszono w jednej chwili. Przez ten czas Najj. Pan zwiedzał zakład skarbkowski Drohowyż oraz stado tam się znajdujące. Towarzyszyli Najj. Panu: Namiestnik, Marszałek, zaproszony ks. Adam Sapieha, ks. Karol Jabłonowski. hr. Władysław Badeni, p. Wereszczyński oraz inni członkowie zarządu. Wspaniały i wzorowo prowadzony zakład przedstawił się świetnie. Dziewczęta zakładu ofiarowały Cesarzowi bukiet. Najj. Pan wyraził p. Starklowi Dyrektorowi wielkie swoje zadowolnienie. Cesarz koło 2-giej powrócił. Teraz godzina 6-ta rozpoczyna się drugi obiad dworski. Przed siódmą trzeba być na balu miejskim, zatem kończę.

Dodać winienem, że wczorajszy bankiet wydany przez *Gazetę Lwowską* dla dziennikarzy wypadł świetnie. Czuć było w nim organizacyjny i estetyczny zmysł naczelnego redaktora, który serdecznie, uprzejmie a z powagą odpowiednią okoliczności ugościł zaproszonych.

Angielski *attaché* w Wiedniu pułkownik Primerose przybył tu z manewrów i bywa w tutejszych salonach. Jest to brat lorda Ribort, który za ogromne sumy pieniężne przeprowadził wybór Gladstona.

Bawi tu także szef sztabu jeneralnego baron Schönfeld. Wiele osób znowu przybyło z Krakowa: ks. Zuzanna Czartoryska, ks. Helena Sanguszkówna. Jutro przyjedzie ks. Władysław Czartoryski.

Jednym z najświetnieiszych punktów, pisze *Gaz. lwowska*, był rynek, głównie zaś część jego południowa, gdzie wznosi się portal tryumfalny przed wjazdem do ratusza. Portal ten bogato udekorowany, przepysznie się wydawał w bogatym oświetleniu gazowem i elektrycznem. Nad łukiem wznosił się olbrzymi orzeł austryacki, z którego tryskało światło. Poniżej orła umieszczona jest grupa, przedstawiająca patryotyzm, gościnność i męztwo. Z dłoni figury, przedstawiającej gościnność, tryskała istna kaskadą światła cała zaś główna fasada gmachu ratuszowego ujętą była w ramy światła gazowego, które poruszane lekkim powiewem wiatru, sprawiało efekt poruszającej się fali. Wiatr ten, który w wyższych warstwach powietrza był niezawodnie silniejszy, sprawiał, iż przygotowane na szczycie wieży ratuszowej oświetlenie gazem nie powiodło się w zupełności; tak na szczycie wieży, jak na dolnej galeryi. płonęły światła tylko od strony południowej. Tak samo było na wieży cerkwi wołoskiej; we wszystkich jej oknach płonęły światła, ale tylko od strony rynku, t. j. południowej; od zachodniej zaś i północnej gasło światło po krótkiej walce z wiatrem.

Prywatne domy w rynku były wspaniale bogato i gustownie oświetlone. Powiedzieć to można mianowicie o królewskiej niegdyś kamienicy. należącej dziś do ks. Kaliksta Ponińskiego. Ulice prowadzące z rynku przedstawiały widok równie wspaniały i świetny. Na szczycie kopuły kościoła OO. Dominikanów migotały światełka a w oknie dzwonnicy wychodzącem na ulicę dominikańską umieszczony był transparent z napisem następującym: *Witaj nam Cesarzu i Panie! Najszlachetniejszy z Monarchów i Najmiłościwszy Królu nasz.*

Kościół OO. Jezuitów był także oświetlony, a na głównej fasadzie uderzał transparent przedstawiający znaną legendę o Rudolfie I, gdy ten spostrzegłszy kapłana idącego z Przenajświętszym Sakramentem, zsiadł z konia i ofiarował go na usługi kapłanowi. Napis pod tem przeźroczem był następujący: *Spadkobiercy pobożności Habsburgów, cześć i chwała!*

Na placu św. Ducha, zwracał uwagę wspaniały orzeł oblany światłem gazowem nad weranda kawiarni wiedeńskiej. Plac Maryacki budził zachwyt prawdziwy. Cały szereg hotelów: Langa, Europejski, Żorża, wszystkie kamienice zamożnych obywateli: pp. Penthera, ks. Ponińskiego, Kiselki, Wieczynskiego, br. Brunickiego, były bardzo efektownie oświetlone, ale pierwszeństwo należy się bez wątpienia bankowi hipotecznemu, który gmach swój oświetlił bardzo wspaniale od fundamentów aż do dachu. Nad sklepem p. Bratkowskiego umieszczony był olbrzymi monogram Najj. Pana bardzo dobrze oświetlony, a w sklepie p. Dittmara transparent z monogramem i koroną w przepysznem oświetleniu brylantowem. Nad wszystkiem górowało jednak światło Drummonda umieszczone w zakładzie fotograficznym p. Trzemeskiego na czwartem piętrze hotelu Europejskiego. Jasny dzień zapanował na całym placu od tego światła, które rzucało strugi swoje także na plac Halicki aż do kościoła OO. Bernardynów. Jednem słowem, w tej części miasta wypadło oświetlenie nadzwyczaj wspaniale i efektownie.

Wszędzie, na każdym niemal kroku, miła dla oka niespodzianka. Nie było ani jednego domu, któregoby balkony, gzymsy, okna nie były rzęsiście oświetlone lampkami, balonami, gazem. Długi szereg kamienic oświetlonych rzęsiście przy ulicy Karola Ludwika, przeźrocza dobrze oświetlone na gmachu Galic. Towarzystwa kredytowego różnobarwne balony i światełka w sąsiednich kamienicach, wszystko to tworzyło piękną całość. Na ulicy Jagiellońskiej imponował przepysznem oświetleniem gmach Gal. Banku kredytowego, Kasy oszczędności i Baku włościańskiego. Kasa oszczędności umieściła na balkonie narożnym pod gustownym baldachimem popiersia Najj. Państwa a od strony ulicy Majera bardzo piękny transparent przedstawiający Polskę. W ulicy Majera biła istna łuna od domów hr. Miera, bar. Maraszkana, pp. Galla, Tennera i t. d. ale najświetniejszy widok przedstawiał się przy wjeździe na ulicy Słowackiego. Nowy gmach sejmowy był pysznie illuminowany. Gzymsy obu pawilonów, obie galerye na dachu między pawilonami a głównym ryzalitem, okna w pawilonach i w głównym ryzalicie a dalej wszystkie bramy i portale oświetlił p. Hochberger nad wszelki wyraz efektownie i gustownie. Między środkowemi filarami ryzalitu głównego były umieszczone pod koroną cyfry Najj. Pana w brylantowem oświetleniu. Wjeżdżając na ulicę Słowackiego od ulicy Majera, mieliśmy po prawej ręce wspaniały jaśniejący gmach sejmowy, za sobą czarujący widok na szczyt góry zamkowej całej w płomieniach, miotącej co chwila w ciemne przestworza ogniste kule i rakiety, z których następnie sypał się na miasto grad ognisty, przed sobą zaś mieliśmy ogród miejski, pełen jeszcze bujnej zieleni, oświetlony ogniami bengalskiemi we wszystkich możliwych kolorach, a z poza ogrodu, z góry jakby z pod obłoków biło na całe miasto silne światło elektryczne. Było ono umieszczone na szczycie kopuły cerkwi Sgo Jerzego. Każdy kto w tej chwili stał w miejscu, gdzie ulica Majera krzyżuje się z ulicą Słowackiego, musiał być zachwycony tym wspaniałym, czarującym widokiem.

Przejdźmy jeszcze inne części miasta. Dworzec Karola Ludwika, obserwowany z ulicy Grodeckiej, był wspaniały. Ryzalit główny w gmachu teatralnym od ulicy Skarbkowskiej rozsiewał matowe, łagodne światło, inne gmachy publiczne w rozmaitych częściach miasta rywalizowały ze sobą obfitością światła.

W domu narodnym na balkonie, było umieszczone przeźrocze przedstawiające chwilę założenia kamienia węgielnego pod ten budynek przez Najj. Pana w roku 1856, a dalej widok już gotowego gmachu przyszłej cerkwi.

Podczas illuminacyi wszystkie sklepy, które w ciągu dnia były po największej części pozamykane, otworzono i oświetlono wspaniale. Podczas illuminacyi, która w niektórych miejscach trwała do północy, przechadzało się po ulicach z pewnością około stu tysięcy osób. Spokój i porządek nie został nigdzie ani na chwilę zakłócony — wszędzie panował nastrój uroczysty, poważny i serdeczny. Pogoda prześliczna.

Oświetlenie szczytu góry zamkowej wypadło świetnie, a pochód z pochodniami przeszedł wszelkie oczekiwania. Około 10,000 osób wzięło w nim czynny udział a słuszny podziw budził porządek, z jakim go wykonano.

Wieczorem wały gubernatorskie i góra karmelicka zamieniły się w olbrzymi amfiteatr, a ulica Czarnieckiego przed rezydencyą Najj. Pana stała się widownią nowej serdecznej manifestacyi ludności.

Gdy uwielbiany Monarcha ukazał się na balkonie, powitały Go grzmiące, jednomyślne i długotrwałe, za każdem przycichnięciem chwilowem wznawiające się z nową potęgą okrzyki. Nareszcie na znak dany muzyce, uciszyły się tłumy, i chór śpiewaków przybyłych ze wszystkich stron kraju wykonał kantatę powitalną. Tekst kantaty jest następujący:

Cesarzu, Królu, Gościu nasz i Panie,
Oto Cię wita dziękczynienia słowem
Naród, któremu Twoje panowanie
Żyć pozwoliło życiem narodowem.
Wszystkie tu serca wdzięcznością wezbrane,
Miłości w każdem płomienieje Znicz,
Przyjm je tak chętnie, jak są Ci oddane,
Przyjm i w potrzebie na ich wierność licz!

Ciężkie ta ziemia przebyła koleje,
Lecz pod Twem berłem zapomina bólu,
Więc hołd Ci składa, Cesarzu i Królu,
Łącząc z miłością wiarę i nadzieję.
Gdzie te uczucia wiążą naród z Tronem,
Gdzie Król to ojciec, a narody dzieci,
Tam wspólna przyszłość jasnem światłem świeci,
Tam Tron jest silnym, Państwo niewzruszonem.

Wita Cię, Królu, cały kraj i lud,
Wita Cię, Panie, Twój stołeczny Gród!
Jak szeroki polski łan,
Gdzie Dniestr, Wisła, Prut i San,
Wszędzie brzmi radośna wieść,
Że nam Gościem Król i Pan,
Więc Mu sława, więc Mu cześć!

Muzykę tej kantaty, do słów Wł. Sabowskiego, napisał dyrektor Mikuli. Ogólnem zdaniem znawców jest to kompozycya wyższej wartości, a wykonanie było pod każdym względem wzorowe. Trzymana w poważnym uroczystym charakterze, muzyka przechodzi następnie w narodowe tempo mazurka, a kończy się pełnym siły i zapału ustępem finalnym, głoszącym cześć i sławę Najdostojniejszego „Gościa i Pana“, który z balkonu rezydencyi słuchał tej kantaty.

Po ukończeniu kantaty nowy wybuch okrzyków był niejako stwierdzeniem solidarności wszystkich z uczuciami wyrażonemi w pieśni.

Gdy po długiej chwili uciszyły się nieco rzesze, ten sam chór zaintonował kantatę ruską.

Na naszych otciw tut zemły
Korolu hałyckij witaj!
Tobi z predannosty lubwy wineć
Płete narod i kraj,

Tyi naszi hory, pola, weseli wsi,
Ty k'nam prybuw
K'Tobi zryt' ruska zemla, bo Ty
Na niu ne pryzabuw.

Hosty meż namy dneś, hosty,
Tut wirnost', szczyrost' z prawotoju...
Prawa narodni nam światy, —
Ochorony Twojej rukoju.

Piękny ten utwór, mający również piętno narodowej muzyki, skomponowany przez prof. Wachnianina, dał hasło do nowych okrzyków, do nowego objawu solidarności, do stwierdzenia, że wszyscy bez wyjątku, bez względu na obrządek i język, łączymy się w uczuciach dla Monarchy.

Okrzyki te, pełne nieudanego zapału, nie ustawały prawie podczas wykonania hymnu ludowego.

Bezpośrednio po kantatach nastąpił pochód z pochodniami, o którym doniósł wczorajszy nasz telegram.

W Sobotę zaproszeni byli na obiad we Lwowie do N. Pana następujący panowie: hr. Alfred Potocki, hr. Ludwik Wodzicki, hr. Kinsky, dr. Kazimierz Grocholski, wielki koniuszy ks. Taxis, hr. Kazimierz Krasicki, X. arcybiskup Wierzchleyski, X. arcybiskup Sembratowicz, X. arcybiskup Romaszkan, ks. Poniński, ks. Adam Sapieha, ks, J. Czartoryski, hr. Roman Potocki, hr. Artur Potocki, hr. Jan Aleksander Fredro, hr. Adam Bąkowski, hr. Dunin Borkowski, hr. Władysław Badeni, br. Jan Tyszkiewicz, hr. Adam Gołuchowski hr. Antoni Golejewski, hr. Juliusz Dzieduszycki, hr. Emil Potocki, hr. Karol Mier, hr. Józef Baworowski, prezydent sądu wyższego dr Schenk, bar. August Romaszkan, bar. Baum, wiceprezydent Filip Zaleski, radca dworu Herman Loebl, prez. bar. Jorkasz-Koch, prezydent miasta dr Gnoiński, wiceprezydent Koerber, A. Jaworski, Erazm Wolański, dr Józef Malinowski, radca dworu Podlewski, dr Euzebiusz Czerkawski, Waleryan Podlewski. Z jeneralicyi i sztabu: jen-adjutant bar. Beck, jen.-adjutant bar. Mondel, jen.-komendant bar. Litzelhofen, jen.-porucznicy Salomon-Friedberg i Lauber; jenerałowie Merolt, Krenosz, Doepfner, Teuchert, Pawlikowski, Werner, ks. Taxis-Lamoral, adjutanci przyboczni hr. Wolkenstein, bar. Mertens i hr. Rosenberg, podpułkownik Pohl, major Berzeviczy, kapitan Chavanne i lekarz sztabowy dr, Lanyi.

Podajemy dziś w całości przemowę hr. Krasickiego do Cesarza, której treść podaliśmy w telegramie:

Wasza ces. kr. Apostolska Mość Najmiłościwszy Panie!

Przy sposobności uszczęśliwiającej obecności Twojej, Najj. Panie, w wiernym kraju naszym, my szlachta polska, łagodnemu berłu Waszej ces. Mości poddana, pospieszamy złożyć u stóp Twoich hołd wiernopoddańczej lojalności i przywiązania do Twej uświęconej Osoby Najj. Panie, do Tronu i do panującej nam Dynastyi. Pragniemy zarazem wynurzyć uczucia nieograniczonej wdzięczności i uwielbienia, boś Najj. Panie, w mądrości i sprawiedliwości Twojej uznał, że co przyrodzone i historyczne, to się zaprzeczyć nie da, boś na tej podstawie raczył uznać narodowość naszą i usankcyonował mowę naszą rodzinną w szkole, sądzie i urzędzie; słowem, stałeś się najdobrotliwszym Opiekunem tego, co nam najdroższem na ziemi. To też mając serca przepełnione temi uczuciami nieograniczonej wdzięczności, i miłości niech nam wolno będzie dać im wyraz okrzykiem z pełnej piersi: Najmiłościwszy Pan z najukochańszą Rodziną Swoją niech żyje!

W jednej z korespondencyi *Czasu* z Sądowej Wiszni z d. 8 września (N. 207) stało: „Prowiantowanie wojska bardzo dobre, wino wyborne, pełno go dziś w oberży, mięso świeże, chleb tylko niedopisał. Z powodu spleśniałego chleba dostawca

---

Część literacko-artystyczna.

W sprawie restauracyi Wawelu.

Odzyskanie zamku na Wawelu w tej świetności, jaką się odznaczał niegdyś, będąc siedzibą głowy całego narodu, jest obecnie życzeniem, które z najwyższej woli Monarchy ma się stać czynem. Któż może wątpić, że to życzenie z równą tętni siłą w każdej piersi, co się polską chce nazywać piersią? Nikt nie wątpi. Prośba o przywrócenie Wawelu do dawnej świetności i uczynienie go rezydencyą, przedłożona Monarsze była aktem naszych przekonań, zarazem głosem całego obszaru Polski, przychylenie się do niej Monarchy i przyrzeczenie, że się postara o powrócenie mu dawnej świetności, było z jednej strony aktem uznania naszych życzeń, a z drugiej strony aktem uznania naszego słusznego patryotyzmu. „Nie tylko wam oddaję Wawel w myśl waszych życzeń, ale się postaram oddać go wam w myśl pragnień opartych i osnutych na całej tradycyi waszej historyi, waszej sztuki.“ Tak nam wolno tłumaczyć łaskawość Monarchy.

W ten sposób restauracya Wawelu staje się czynem podwójnie donośnym. Mamy bowiem restaurować nie krakowski tylko zamek, ale Wawel znany całej Polsce, jako rezydencyę dawnych królów, mamy odtworzyć nie miejscową budowę, ale dzieło sztuki, na jakie swojego czasu pierwszorzędne krajowe i zagraniczne składały się siły. A więc idealna własność całego dawnego kraju ma odzyskać szatę, jaką ją niegdyś odziała najwyższa artystyczna zdolność, wola i materyalna tego kraju potęga. Są to momenta tak święte nietylko dla fachowego ale i czysto historycznego i estetycznego umysłu, że na nich pragniemy niniejszem osnuć kilka uwag w sprawie odbudowania zamku. Powyższe słowa wyjmują restauracyę zamku z zakresu partykularnych czynów, które tylko dla pewnej miejscowości, miasta lub prowincyi mają znaczenie, a przenoszą ją na pole powszechnych dążeń narodowej sztuki, aby się stała takim wyrazem ogólnego patryotycznego poczucia i przekonań jak dzisiejsze nasze malarstwo, takiem echem i wynikiem artystycznej narodu działalności, jakiem była wszelka sztuka u Greków, Rzymian i mistrzów renesansu w czasach naszych Zygmuntów. Za restauracyę Zamku mamy odpowiadać całemu krajowi, nasze uczucia muszą stanąć na równi z tradycyą historyi, odnawiając przeszłość dorównać przeszłości, nasza ambicya wykarmiona postępem całych stuleci aż do obecnej chwili, musi wiernie i z całą powolnością podać ucho historyi naszej przeszłej sztuki. To są momenta które utrudniają, ale zarazem i uświetniają dokonanie świętego czynu. Ażeby usunąć trudności a podnieść świetność, weźmy na uwagę przedewszystkiem wielkość zadania.

Historya Zamku na Wawelu nie jest zbadaną. Zamek jest wielkim zbiorem najrozmaitszych części architektonicznych, odrębnych zarówno stylem, konstrukcyą, przeznaczeniem, czasem powstania, jednostajnością materyału i sposobu wykonania. Zamku nie stanowi ani kaplica Jagiellonów, która się stała abecadłem sławy Wawelu, ani dziedziniec królewski, którego artystyczne znaczenie mgliście się tylko rysuje w pojęciu uwielbiających pomniki przeszłej sztuki kraju. Restauracya Zamku wymaga więc przedewszystkiem zbadania historyi Wawelu, aby na tej podstawie można było odkryć, odszukać, odczytać sumiennie i nieomylnie wszystkie szczątki stylowej i konstruktywnej świetności i dopiero tą drogą dojść do prawdziwie historycznego cało-kształtu dawnej królów naszych rezydencyi. Mogłoby się bowiem zdawać na pozór, że dochowane do dziśdnia szczątki zamkowej świetności, są esencyonalnym wyrazem jego dawnego kształtu i piękności; mogłoby się tak zdawać i tak się zdaje rzeczywiście nam wszystkim, co zapominamy, że patrzymy na zamek po długich wieków i zniszczeń kolei, wśród których niejedno fałszywej uległo zmianie nieumiejętnej ręki lub obojętnego na rzetelny artyzm umysłu. Tymczasem większą część nieistniejących dziś zabytków odnajdzie napowrót fachowa zdolność, dążąca po nitce historyi sztuki i kraju do kłębka form artystycznych, jakiemi się mogła i musiała posługiwać przeszłość, zwłaszcza, gdy jej arcydzieła wykonywali mistrze znanego nam dziś z taką gruntownością kraju.

Tylko opisanym sposobem można zatem zebrać sumiennie materyał konieczny do odbudowania Zamku w dawnej jego świetności. Rzecz oczywista, że pierwszeństwo pracy w tym kierunku, musi się z natury przedmiotu zalecić siłom krajowym. Rzecz również oczywista, że krajowe archiwa, krajowe muzea i zbiory zabytków sztuki, są pierwszorzędnemi skarbnicami dla badań historycznych i zebrania artystycznych materyałów do restauracyi. Rzecz wreszcie naturalna, że tylko wszechstronnie zgromadzony materyał i uprzystępniony wszystkim fachowym ludziom, może być podstawą jednolitego odbudowania Wawelu. Ubliżylibyśmy świeżo publikującej się a godnej wszelkiego uznania pracy pana Odrzywolskiego o Zamku na Wawelu, gdybyśmy chcieli twierdzić, że zgromadzenie choćby częściowe tylko rzeczonego materyału jest rzeczą łatwą, dającą się szybko i bez wielkich zachodów uskutecznić. Przeciwnie jest-to praca przechodząca siły jednego człowieka, jeżeli chodzi o wyczerpujące i sumienne jej dokonanie.

Zebranie przeto materyału do restauracyi powinno by się stać zadaniem osobnej ankiety, złożonej w połowie z architektów, w połowie z ludzi poświęconych badaniom historyi kraju i sztuki krajowej — ludzi rzetelnego, estetycznego wykształcenia. Tak złożona ankieta będzie mogła dopiero na podstawie zgromadzonego materyału przystąpić do ścisłego opracowania programu restauracyi, oraz warunków i szczegółów konkursu na plany odrodzonego Zamku królewskiego.

Za wczesnem wyda się może to wspomnienie o konkurencyi — wypłynęło ono przecież wprost z poczucia doniosłego znaczenia restauracyi Wawelu, tak pod względem historycznym jak i artystycznym.

Kto odczuł równie piękno jak powagę tych murów, kto pojął odpowiedzialność naszą w obec przyszłych pokoleń, ten z czcią należną zadaniu i z rozwagą krytyczną zasłaniać się musi nietylko nad drogami prowadzącemi niemylnie do poznania siedziby królewskiej w dawnej jej szacie, ale troszczyć się razem będzie o sposoby przelania w nowe kamienie tych form starych, wzrokiem duszy podpatrzonych.

Jeżeli wiedza a praca połączonych badaczów zabytków krajowych i znawców renesansu włoskiego z w. XVI przygotować mają materyały i określić zadanie przyszłemu restauratorowi Wawelu, to niechajże i rozwiązanie tego wielce doniosłego zadania nie będzie powierzonem zdolnościom jednego budowniczego. Wielka odwaga nie zawsze znacznych zasobów siły bywa dowodem — rodzi ją czasem niedostateczna świadomość trudności przedsięwzięcia. My z taką czcią dla świętej pamiątki myślimy o robotach ku jej dźwignięciu podejmowanych, że pragnęlibyśmy, aby w nich nic nie pozostawiono przypadkowi, szczęśliwym losom albo fantazyi jednego artysty.

Bo i dla czegoż tę drogę właśnie obraćby miano? — Restauracya Zamku królewskiego, czyż to nie najpiękniejsza sposobność do szlachetnego turnieju dla naszych artystów! — Czyż godzi się aby taki fakt przeminął a nie stał się epoką dla polskiej sztuki! Czyliż bez śladu spłonąć ma ta iskra, zdolna rozpalić nie jedną pierś napełnioną poczuciem piękna, ale skazaną na zmarnowanie w ciasnym zakresie codziennego budownictwa. Czyż dobrowolnie wyrzec się mamy może nowego polskiego arcydzieła. Piórem i pędzlem mogli wywalczać uznanie i zwyciężać obojętność nasi mistrze słowa i malarstwa — ale architekci zmarnieć muszą nie mając sposobności objawienia się. A wieki czekać będziemy na chwilę do tego równie sposobną, na pracę architektoniczną równie szeroką i ponętną. Niechaj więc opinia nie zamyka się w sympatyach dla jednostek, ale niech przyklaśnie godziwej walce o lepsze, niech mierzy i sądzi krajowe siły, gdy one staną z wynikami swej pracy.

A gdyby powszechnej konkurencyi stanąć miały w poprzek jakiekolwiek przeszkody, to jedna już chyba droga jasna pozostanie, droga ścisłego konkursu. Zgodzą się na to zapewne jednogłośnie i technicy, takiem przynajmniej było zawsze dotąd ich stanowisko. Nam myśl konkurencyi tem silniej musiała się w tej chwili zalecić, ile że dziś tą drogą powstają w okół gmachy publiczne, tą drogą szły najwyższe władze austryackie w rzeczach wspaniałych budowli wiedeńskich, tą drogą chodził i renesans włoski; a pamiętajmy, że jego to dziełem była wspaniała rezydencya Zygmuntów.

Jesteśmy zresztą spokojni i z zaufaniem patrzymy na przyszłe losy Wawelu, bo gdzie inicyatywę bierze taki mąż jak Dr Zyblikiewicz, który tyle już dokonał i tyle dokonać zamierza, tam można być pewnym, że artystom Polakom a w szczególności architektom naszym, otworzy się szlachetne pole walki, a w następstwie i źródło nowej świetności dla sztuki polskiej.

C.

Thom ze Lwowa do odpowiedzialności pociągniętym będzie.“

Właściciele młyna parowego we Lwowie pp. Józef Thom i syn piszą nam z tego powodu:

„Firma nasza dostarczyła wprawdzie 50,000 porcyj chleba dla załogi wojskowej we Lwowie, od 24 do 31 sierpnia. Chleb ten przez nas dostarczony uznała intendantura i komisya wojskowa jako bardzo dobry, a żołnierze nie mogli się takowego dosyć nachwalić. Chleb nasz spożyło jednak wojsko jeszcze we Lwowie, a udając się w dniach 5 i 6 września na miejsce przeznaczone na manewry, nie miało już ani jednej porcyi tego chleba. Nie jest naszą rzeczą, jaki był chleb, który wojsko podczas manewru spożywało, lecz chleb ten nie pochodził od nas i w dostawie takowego nie mieliśmy żadnego udziału, przeto rzecz ta nie może nas dotyczyć.“

Słowo wita przyjazd N. Pana do Lwowa artykułem wstępnym, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Dziś w mury starożytnej stolicy ruskiego kniazia Lwa wstępuje Najj. Cesarz Austryi Franciszek Józef I.

„Z niecierpliwością oczekiwała Jego Ces. Mości cała ludność naszego starożytnego stołecznego miasta, cała ludność kraju bez różnicy narodowości i wyznania.

„Radośnie i z zapałem wita nasza Ruś halicka swego łaskawego Monarchę, któremu winna wolność konstytucyjną, pomnożenie oświaty i podniesienie swego narodowego samopoznania.

„Równouprawnienie konstytucyjne narodowości, postawienie wszystkich na równi w obliczu prawa, przyznanie wolności słowa i prasy, ojcowska troskliwość o każdą, nawet najdrobniejszą narodowość, pozyskały Cesarzowi Austryi miłość i wierność wszystkich poddanych jego berłu narodów.

„Nie będziemy wyliczali dobrodziejstw, jakich dostąpiła Ruś halicka pod rządem Monarchy, który ją dzisiaj odwiedza. Wspomnimy tylko o przytułku ruskiej nauki i kultury w Galicyi, o instytucie „Domu Narodnego“, który istnienie swoje zawdzięcza wyłącznie tylko samemu Monarsze.“

„Nietylko w mieście i w kraju, ale także w murach tego ruskiego narodowego instytutu, licznie zebrani przedstawiciele ruskiej ludności przyjmą swego Monarchę z niekłamaną miłością i wylaniem według starego obyczaju chlebem i solą.

„Dzień dzisiejszy będzie pamiętnym dniem w historyi naszego kraju i narodu. Dziś cichną wszelkie spory narodowe, wszelkie nieporozumienia i wszystko, co żyje z zapałem wita drogiego Gościa.“

Bankiet Gazety Lwowskiej.

W sali towarzystwa *Frohsinn* odbył się wczoraj o godzinie 5 bankiet dany przez redakcyę *Gazety Lwowskiej* na cześć zamiejscowych dziennikarzy, bawiacych we Lwowie z powodu przyjazdu Najj. Pana. Piękna sala udekorowana była grupami kwiatów i krzewów! na estradzie zajęła miejsce kapela Towarzystwa weteranów.

Liczba gości, wynosiła przeszło 40; kilka zaproszonych osób nie mogło przybyć z powodu wyjątkowych zajęć, jakie nastręczają uroczystości lwowskie.

Z zamiejscowych redaktorów i dziennikarzy przybyli: pp: Stanisław Koźmian, redaktor *Czasu*; Dr Leo, redaktor *Gazety Polskiej*; Dr Wiener, redaktor wiedeńskiej *Presse*: hr. Hubert Krasiński, współredaktor kilku pism warszawskich; p. Wiktor Tissot, korespondent paryskiego *Moniteur Universel*; Dr Henryk Blumenstok, sprawodawca urzędowej *Wiener Zeitung*; p. Bronisław Wołowski, redaktor *Messager de Vienne*; p. Brandys, redaktor warszawskich *Nowin*; Frischauer, sprawozdawca *Tagblattu;* Fürst, sprawozdawca *Wiener Allgemeine Zeitung;* Fryling, sprawozdawca pism węgierskich; Smólski, sprawozdawca *Deutsche Zeitung.* Prasę miejscową reprezentowali pp. Jan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej*; Jan Lam współredaktor *Dziennika Polskiego*; p. Tadeusz Romanowicz, redaktor *Nowin*, i wielu współpracowników różnych pism lwowskich.

Oprócz licznego koła literatów i przyjaciół gazet lwowskich zaszczycili bankiet: pp. Oktaw Pietruski, zastępca Marszałka krajowego, Wacław Dąbrowski, pierwszy wiceprezydent miasta Lwowa, Dr Mikołaj Zyblikiewicz, prezydent miasta Krakowa; prof. hr. Stanisław Tarnowski, prof. uniwersytetu, Dr Ksawery Liske, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, radca dworu Dr Sochor; gener. dyrektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, radca dworu Klaudy; naczelny dyrektor poczt Schiffner, radca szkolny Zygmunt Sawczyński, członek Wydziału kraj., Dr. Józef Wereszczyński, dyrektor telegrafu Stroka, sekretarz jeneralny kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Kühnelt i inni.

Pierwszy toast na cześć Najj. Pana wzniósł redaktor *Gazety Lwowskiej*, p. Wł. Łoziński, w następujących słowach:

Panowie! Pozwólcie, abym w tem szanownem kole, które zgromadziło się w chwili tak upragnionej i uroczystej dla całego kraju i dla stolicy naszej, wzniósł kielich do toastu, który z pewnością będzie serdecznym wyrazem uczuć nas wszystkich. Spełniam zaś miły obowiązek gościnności, jeżli przez wzgląd na naszych czcigodnych gości z stolicy państwa, wzniosę toast ten w ich języku. (*Po niemiecku*) Moi panowie! Po raz pierwszy widzimy reprezentantów obcej a osobliwie stołecznej prasy tak licznie zgromadzonych w naszym kraju, w naszem kole. Pospieszyliście do nas panowie, aby spełnić piękny, może najpiękniejszy obowiązek patryotycznej prasy, aby dać wieść o radośnem uniesieniu, o najserdeczniejszych owacyach, któremi wdzięczny kraj wita swego ukochanego Monarchę, swego wspaniałomyślnego Dobroczyńcę. Przedewszystkiem więc uczcić się godzi ten radośny wypadek, któremu zawdzięczamy tyle dni na zawsze pamiętnych, któremu zawdzięczamy także i miłą sposobność powitania Was serdecznie w naszem kole. Toast, który wznieść będę miał zaszczyt, obejmuje nas wszystkich, jednoczy nas wszystkich, godzi nas wszystkich — jest on dla Was panowie miłem i drogiem powitaniem — a w tej właśnie chwili potężnem, grzmiącem echem wpada w nasze koło, wydobywając się z piersi i serc całych milionów: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Niech żyje nasz Cesarz i Król!

Zgromadzenie powtórzyło ten okrzyk z zapałem a muzyka zaintonowała hymn ludowy.

Drugi toast wzniósł p. Staniław Koźmian po francusku. Opiewa on w przekładzie polskim:

Panowie! Czcigodny redaktor dziennika, który nas ugaszcza, polecił mi powitać dziennikarzy przybyłych do naszego kraju z powodu bytności w nim N. Pana.

Spieszno mi stwierdzić, że jedni z pierwszych zrozumieliście panowie, że ta podróż Cesarza i to przyjęcie, którego jesteście świadkami, nietylko miejscowe mają znaczenie. Wasza obecność najlepiéj o tem świadczy.

Tak jest panowie, zrozumieliście, że wolny i świetny objaw uczuć wdzięczności i przywiązania narodu dla Monarchy, który mu przywrócił byt narodowy, jest wypadkiem obchodzącym świat cywilizowany, i przybyliście podziwiać ten widok, niestety w naszych czasach zbyt rzadki, ale którego doniosłość jest tem większą.

I widzicie panowie, że ten byt narodowy jest żywiołem wolności, porządku i cywilizacyi.

Widzicie, że tem samem w skromnych granicach, które mu dotąd Opatrzność wyznacza, byt ten narodowy, przyczynia się do wielkiego dzieła, którego, jak powiedział pewien mąż stanu, celem ostatecznym jest zapewnienie bezpieczeństwa i niepodległości Europy.

Widzicie kraj przywiązany do swoich praw, ale świadomy swoich obowiązków.

Widzicie związek ścieśniony naturą i siłą rzeczy, wiekowem przeznaczeniem narodu ale przedewszystkiem mądrością wspaniałomyślnego Monarchy. Nie zawiedliście się zatem, kiedy przybyliście tutaj nietylko, aby opisywać w sposób mniéj lub więcéj przychylny, zwykłe szczegóły podróży monarszéj, ale aby stwierdzić prawdy społeczne, polityczne i moralne.

I dla tego z serca podnoszę kielich na powodzenie zupełnie waszego zadania.“

Sympatycznemi oklaskami odpowiedziało zgromadzenie na tę przemowę.

Redaktor starej *Pressy* p. Wiener przemówił następnie po niemiecku, a mowę jego przerywały częste oklaski i serdeczna wesołość:

Panowie! Reprezentanci opinii publicznej muszą jak żołnierze bezwarunkowo spełnić swoje obowiązki, aby uczynić zadość swojemu powołaniu. Żołnierz jest niewolnikiem, dziennikarz także; pierwszy spełnia rozkazy swojego wodza, drugi życzenia wielogłowego despoty, którego publicznością nazywamy; pierwszy zdobywa sobie sławę orężem, drugi o wiele niewinniejszą, ale niebezpieczną bronią — piórem! Dziennikarz towarzyszy śmiałemu badaczowi w lodowate strefy północnego bieguna, albo w piekielną pustynię Sahary, wyrusza z wojskiem na pole bitwy, wspina się na wysokie góry, rzuca się w przepaście podziemne, musi nawet — co nie jest bynajmniej najmniejszem jego zadaniem, a może nawet zaliczyć się do nowoczesnych prac herkulesowych — przebywać siedmiodniową kwarantanę w Mościskach, aby tylko spełnić swój obowiązek (*wesołość*) Nie tam spieszy dziennikarz, gdzie go ochota ciągnie. Dziś wyruszyć musi do kraju, gdzie kasztany kwitną, jutro wyjechać mu wypadnie do kraju miliardów, chociażby nawet dla ich posiadaczy nieżywił szczególnej sympatyi, czego doświadczyć mógł nasz szanowny kolega Tissot. (*wesołość*). W ten sam sposób, pełniąc nasz obowiązek przybyliśmy do tego kraju, może bez nadzwyczajnych sympatyj, otwarcie wyznaję. Ale już na pierwszej etapie naszej, w starym grodzie królewskim, zostaliśmy wyleczeni z naszych uprzedzeń i powzięliśmy inne przekonania. Przyjęto nas z otwartemi rękami i gorącem sercem. Reprezentanci prawdziwie polskiej grzeczności z szanownym lordem majorem krakowskim (*żywe oklaski*) i moim sąsiadem po lewej stronie (Koźmianem) na czele, potwierdzą pewnie prawdziwość słów moich. Po siedmiu dniach tłustych nastąpiło siedem chudych (*wesołość*) — tak zapisano w dziennikarskiej biblii! Jeżeli po świetnych uroczystościach w Sukiennicach, czego nam żałować przypadło, to przedewszystkiem tego, że w Przemyślu Mościskach i Sądowej Wiszni ani *Czas* ani *Gazeta Lwowska* nie założyły swojéj głównej kwatery. Ale sowicie powetowano nam to w stolicy kraju. Tu znowu nasi szanowni koledzy pozwalają nam gościnnością swoją zapomnieć o tem, żeśmy w obcem miejscu, pomagają nam radą i czynem a także — co w obecnej porze ma nadzwyczajną wartość — potrawami i napojami w sposób prawdziwie lukullowski. Nie uważajcie Panowie tego za frazes, jeżeli wszystkim, w pierwszym zaś rzędzie dzielnemu reprezentowi dziennika (*oklaski*), który nas dziś ugościł, wyrażę imieniem moich kolegów najserdeczniejsze podziękowanie. W niemieckich prowincyach Austryi używane jest skrzydlate słówko, bardzo nieżyczliwe Polakom: *Polnische Wirtschaft!* Przypatrzyłem się temu gospodarstwu Polaków w Krakowie i we Lwowie a podobało mi się ono tak nadzwyczajnie, że życzyłbym sobie, abyście przecie kiedy do nas do Wiednia przybyli i abyśmy mogli was tak grzecznie i uprzejmie przyjąć, jak my tu podejmowani byliśmy. Nie węzeł powinowactwa szczepowego, nie spójnia łącząca wszystkich w jedno państwo — najsilniejszy a święty węzeł łączy reprezentacye opinii publicznej ze wszystkich krajów. Jest inne duchowe powinowactwo, duchowa łącznia (*oklaski*), wspólna praca około kultury, postępu, prawa i wolności. Wznoszę toast na cześć tej łączności pióra wszystkich krajów, tego powinowactwa między polskimi a niemieckimi dziennikarzami.

P. Dr Zygmunt Sawczyński wzniósł końcowy toast w następujący sposób: „Wezwany od szanownego gospodarza dzisiejszéj biesiady, abym ją zakończył przemówieniem, powinienbym wedle naszego narodowego zwyczaju wznieść staropolskie: „Kochajmy się!“

Toast taki śmiało wznieść można w kole rodzinnem, przyjacielskiem, narodowem, słowem w kołach, w których pokrewieństwo bliższe lub dalsze łączy biesiadników. Ale trudno się z nim narzucać, gdzie się zejdą ludzie różnych narodowości, ludzie rozmaitych, nieraz wręcz przeciwnych zasad i dążeń, których obronę i rozpowszechnianie wzięli sobie za mozolne zadanie życia; w takiem zgromadzeniu niepodobna kierować się sentymentami, narzucać się z kochaniem, kiedy miłości zaoktrojować niepodobna.

Wszelako jeśli zadaniem dziennikarstwa jest obrona prawd i zasad, jeżeli jak to przed chwilą rzekł szanowny gość nasz, który przedemną głos zabierał, spotykać się możemy i współubiegać w dążeniach, zmierzających do osiągnięcia najwyższych dóbr moralnych, tedy bądźmy dla siebie nawzajem wyrozumiali w przeświadczeniu, że nikt z nas nie otrzymał wyłącznego na nieomylność przywileju, że nikt nie posiada powszechnego, na zaspokojenie różnorodnych naszych potrzeb środka, że każemu jego dążenia i zasady są drogie. Powiedział głęboki mędrzec ery już chrześciańskiéj: *„In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas!* W sprawach niezbędnych jedność, w wątpliwych swoboda, we wszystkiem miłość!“

A gdy, jak się już rzekło, miłości narzucać niepodobna, tedy zamiast wyrazu „miłość“ w słowach przytoczonych, położę: uszanowanie, a mając wznieść toast pożegnalny, zamiast starodawnego „Kochajmy się,“ zawołam: „Szanujmy się!“

Hucznemi oklaskami przyjęli uczestnicy bankietu mowę p. Sawczyńskiego.

O 7éj godzinie skończył się bankiet, gdyż w téj porze rozpoczęła się już wspaniała iluminacya miasta.

Kuchnia i piwnica hotelu Georga okazała się i tym razem godną ustalonéj swéj sławy. *Menu* miało formę miniaturkowego numeru *Gazety Lwowskiéj* (redukcyę fotograficzną wykonał zakład p. Mieczkowskiego).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poznań 8 września.

Piękne uroczystości krakowskie żywe znalazły echo w dzielnicy naszej. Z zajęciem i uniesieniem czytaliśmy opisy wspaniałego a tak serdecznego przyjęcia Monarchy w murach starożytnej stolicy, i cieszyliśmy się, iż żadna fałszywa nuta nie zamąciła harmonii tych dni świątecznych. Obok wszystkich korzyści płynących z odwiedzin panującego, radować nam się przychodziło także z nadarzonej sposobności zaafirmowania raz jeszcze wobec świata miotającego na Polaków hurtowne oskarżenia o ducha rewolucyjnego, jak dalece ilekroć otrzymujemy wymiar należnej sprawiedliwości, okazujemy raczej silne poczucie ładu społecznego, dynastycznego przywiązania i idei monarchicznej. Porządek wzorowy, utrzymany wśród tłumnych i pełnych zapału zebrań, świadczy także wymownie a dodatnio o postępie jednych na drodze karności, o rozwijaniu się ducha organizacyi i energii w drugich.

Nie można było piękniej uwieńczyć pobytu Cesarza w Krakowie, jak właśnie ową zabawą ludową w gmachu króla chłopków. Lecz nie do mnie należy zwrót ku tym uroczystościom, które nie rychło przebrzmią w sercach Polaków. Żyć one będą i w nienawiści pruskich organów prasy, która nie taiła się wcale z gorzką niechęcią natchnioną serdecznem przyjmowaniem panującego w Galicyi. Część niemieckich dzienników pocieszała się nadawaniem tej podróży charakteru wyłącznie politycznego, wymierzonego przeciw Rosyi. Usuwając na bok cały stosunek monarchy z krajem koronnym, podnosiły jedynie ścieśnienie sojuszu austro-pruskiego i rozwodziły sie nad znaczeniem jednoczesnego pobytu bar. Haymerle u księcia Bismarka. Jeśli o Polakach galicyjskich, lub innych była mowa, to chyba na to, aby im cisnąć w oczy rosyjskie: *Point de rêveries!* Inne gazety, tchnące żółcią jawną przeciw swobodom przyznanym polskim poddanym Cesarza Franciszka Józefa, tak dalece posunęły swą zawziętość iż zupełnie o podróży cesarskiej przemilczały. *Gazeta krzyżowa* np. ograniczyła się na depeszach zwiastujących przyjazd i odjazd Monarchy z Krakowa. Poznańskie pisma niemieckie zgodnie z Berlińską prasą odzywały się. Pseudo konserwatywny *Tagblatt* podał wprawdzie niektóre szczegóły, ale dodając, że są przesadzone. Jeśli kogo należy obwiniać o skłonność do przesady, to raczej owe niemieckie wśród nas pisma przesyłające szumne opisy uroczystości Sedańskich, blednących jednak widocznie z roku na rok, bo gdy korzyści wojny zwycięzkiej rozwiały się, a bieda kraj ciśnie, niemieckie nawet zapały patryotyczne gasną mimo wszelkich podniet i bodźców.

W obec tych pięknych dni, któreście tam w Krakowie „tak górnie przeżyli“, los nasz własny cięższym nam się jeszcze wydaje i przyszłość ciemniejsza. Nadzieja uregulowania stosunków Kościoła z państwem coraz się oddala, a tymczasem *Kulturkampf* po dawnemu trwa i raz po raz jakim nowym gwałtem stwierdza swą nieprzerwalność. I tak n. p. wypuszczony za urlopem dla poratowania zdrowia zasłużony X. Gieburowski, proboszcz z Górki duchownej, otrzymał świeżo pozew, wzywający go do powrotu za kraty więzienne dla wypełnienia całej długomiesięcznej kary. Dnia 5 b. m. ujęto w Wilatowie kapłana, który niósł pomoc duchowną osieroconej parafii tamecznej. Aresztowanie odbyło się na modłę rosyjską, wśród nocnych cieni. Żandarm przywołał do pomocy wojsko odbywające ćwiczenia w okolicy. Na wieść, iż uprowadzają z wioski kapłana, zbiegł się lud, aby go pożegnać, a gdy się rozejść nie chciał, wojsko zbyt gorliwie przystąpiło do rozpędzenia cisnących się kmiotków, płazując pałaszami, przyczem kilka osób zostało zranionych, a ksiądz bez żadnego względu popychany, upadł na ziemię. Oto illustracye obecnego stanu rzeczy i stosunków religijno-politycznych!

Omyliło i mniemanie, że chęć dodania świetności inauguracyi ukończonego nareszcie Tumu kolońskiego, wpłynie na powrót biskupów. Zamiast konsekracyi, którejby dokonać mógł wyłącznie usunięty z swej stolicy i wygnany arcybiskup Melchers, skończy się po prostu na odśpiewaniu *Te Deum* przez kapitułę miejscową, w obecności cesarza Wilhelma, który daremnie zamierzał podobno w dniu tym święcić pokój Kościoła z państwem, wieńcząc swe skronie koroną Karola Wielkiego.

Jedna z najpiękniejszych majętności wielkopolskich, która przed kilkoma laty przeszła z rąk hr. Potulickich i Skórzewskich na własność hr. Grudzińskiego, Wielkie i Małe Jeziory, została w ostatnich dniach kupioną przez hr. Zygmunta Czarneckiego, w cenie blisko trzech milionów złotych polskich.

N. Pan postanowieniem z d. 5 września mianował X. Ludwika Bobra, proboszcza w Chrzanowie i radcę konsystorza biskupiego, archipresbiterem infułatem przy kościele parafialnym N. Panny Maryi w Krakowie.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 5 września r. b. utworzony zostaje sąd powiatowy w Żydaczowie w Galicyi wschodniej w obrębie sądu obwodowego Samborskiego; i przydzielone doń będą gminy:

z obrębu sądu powiatowego w Mikołajowie Derszow, Demeńka leśna, Demeńka poddniestrzańska, Żydaczów, Folwarki żydaczowskie, Turady, Iwanowce, Cuculowce, Pożany, Pokrowce, Hnizdyczów, Wola hnizdyczowska, Rogóżno, Brzeźnica królewska, Żursków, Tejsarów, Wołczniów;

z obrębu sądu powiatowego w Żurawnie: Hanowce, Międzyrzece, Zabłótówce, Ruda z Kochawiną, Juseptycze i Łowczyce.

Czas wejścia w życie tego sądu obwieszczony będzie później.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 września.

Arcyksiążę Karol Ludwik przejechał w sobotę po południu z Mościsk przez Kraków do Opawy zkąd przybędzie tu pojutrze.

— Krakowska kasa Oszczędności przeznaczyła na pamiątkę przyjazdu Cesarza do kraju naszego 500 złr. na wydanie bezpłatne dwu- i trzech-złotowych zastawów w zakładzie jej zastawionym. W ten sposób 212 ubogich osób otrzymało napowrót bezpłatnie zastawy swoje.

— Podnieśliśmy w swoim czasie, że komisya Zboru izraelickiego w Krakowie postanowiła ze względu na pobyt Najj. Pana w Krakowie rozdzielać w ciągu tego pobytu obiady dla ubogich bez różnicy wyznania. Naoczny świadek zdaje nam sprawę z owego miłosiernego dzieła: W d. 1, 2 i 3 b. m. w godzinach popołudniowych zasiadło przy stołach czysto nakrytych w domu pod L. 78 na Każmierzu, po 50 osób przy jednym stole; i tam posilało się w ciągu tych trzech dni ubogich obojga płci, wszystkich razem 1892, z tych chrześcian 1095. Obiad składał się z funta chleba, dobrego rosołu, sztuki mięsa i jarzyny, oraz kieliszka wódki i pół litra piwa, a nawet mężczyznom rozdawano cygara. Podczas każdego obiadu przygrywała muzyka biesiadnikom, którzy się weselili i bawili bardzo przyzwoicie. Nie sam tylko datek pieniężny Zboru, który na ten cel wyłożył około 800 złr. zasługuje na wszelkie uznanie, ale oraz sposób udzielania posiłku ubogim i osobiste zajęcie się komitetu, który składali: pp. Abraham Wecker jako przewodniczący, Izrael Aleksandrowicz, Abraham Alfus, Hirsz Dembicer, Izaak Zygmunt Herzog, Maurycy Klein, A. M. Piller, Jozue Wolfgang i Gustaw Wortsman. Obiady te kosztowały więcej niż wymieniona cyfra pieniężna, bo niektóre datki nadeszły w naturze, jak kilkanaście wiader piwa, którem raczono ubogich.

— Gabinet arch. uniw. Jagiell. otrzymał od X. Krukowskiego, prof. uniw., wykopaliska ze Słociny pod Rzeszowem; od p. Krzyżtoporskiej z Wielkopolski przedmioty bronzowe, znalezione w popielnicy wykopanej w Dobczynie pod Gostyniem.

— We środę z powodu pobytu w naszem mieście arcyksięcia Karola Ludwika, przedstawioną będzie w teatrze *Noc Świętojańska.* Dostojny gość będzie na przedstawieniu tej sztuki.

— Jak się dowiadujemy, dyrekcya tutejszego teatru zamierza przeważnie w tym roku wystawiać sztuki oryginalne. Oprócz *Kiejstuta*, który rozpoczyna kurs zimowy, zapowiadają dramat Wacława Szymanowskiego *Posąg* i *Ostatnia próba*; Zygmunta Sarneckiego, redaktora *Echa*, komedye *Zemsta pani hrabiny* i *Nad ranem*; dramat konkursowy Juliana Łętowskiego p. t. *Izrael na puszczy*; kilka drobnych komedyj Maryana Gawalewicza, grywanych z powodzeniem w Warszawie itd.

— Na wystawie Towarzystwa Sztuk pięknych zwraca powszechną uwagę portret księżnej Windischgrätz, malowany przez p. Tadeusza Ajdukiewicza. Jest to obraz wielkich rozmiarów, chlubnie świadczący o postępach młodego artysty. P. Ajdukiewicz pracuje obecnie nad obrazem większych rozmiarów „Jarmark w Kalkucie i wykona portret hr. Zamojskiej.

— Donieśliśmy już, że p. Nowolecki zamierza wydać książkę, obejmującą wszystkie szczegóły przyjęcia Cesarza w podróży po Galicyi. Książka ta nosić będzie tytuł: *Pamiątka podróży Cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi w r. 1880*, układu A. Nowoleckiego, i wyjdzie, jak zapowiada drugi stronnie zamieszczony inserat, około 1go przyszłego miesiąca. Książka przyozdobiona portretami Cesarza, Cesarzowej i arcyksięcia Rudolfa, poda na czele przegląd dotychczasowej działalności Franciszka Józefa względem naszego kraju, następnie przemowy do Cesarza i odpowiedzi na nie Monarchy, przypadkowe rozmowy N. Pana z różnemi osobami, imienny spis deputacyj i osób przedstawionych Cesarzowi, lub tych, którzy mieli zaszczyt zbliżyć się do Jego osoby, spis straży honorowej obywatelskiej, szczegóły uczt, obchodów i uroczystości urządzonych na przyjęcie N. Pana, oraz znakomitsze poglądy czasopism krajowych i zagranicznych. Książka ta składać się będzie z trzech działów: Opis podróży z Wiednia do Krakowa; Manewra i pobyt we Lwowie; Podróż po wschodniej Galicyi i powrót. Będzie to zatem, o ile można dokładny obraz tego wzniosłego epizodu, który sam przez się pozostałby w niewygasłej pamięci kraju, a uprzytomniony książką, przejdzie, jak na to zasługuje, do potomności.

— Kościół franciszkański, który po wielkim pożarze Krakowa wraz z innemi zgorzał do szczętu, a następnie odbudowany został, uzupełnił się teraz prawie całkowicie przyborami potrzebnemi; oprócz bowiem wzniesionych pierwej ołtarzy, ambony, chóru i t. p. stanęły tam obecnie ostatnie dwa ołtarze boczne z kamienia. Komu rozchodzi się o ilość przyborów, mnogość ich może go zadowolić. Inaczej jednak przedstawia się ogół cały jeśli się szuka analogii w stylu między temi częściami, a strukturą kościoła i chce dopatrzeć się poczucia artystycznego i umiejętnej krytyki w doborze tego, co kościół miało przystroić. Widzimy tam bowiem wiele najróżnorodniejszych rozmaitości, jakby tandetę bez wyboru i odpowiednich względów, zgromadzoną z wszystkich końców świata. Wprawdzie kościół składa się z dwóch połów o różnych stylach, jednej bizantyńskiej, drugiej gotyckiej, ale właśnie ta okoliczność nadawała oryginalny wspomnionej świątyni charakter, który byłby by się tem piękniej spotęgował, gdyby urządzenie wewnętrzne zastosowane zostało do stylu obu tych połów. Tymczasem widzimy ołtarze baroko w bizantyńskiej nawie, a renesans w gotyckim krzyżu kościoła, chór gotycki w bizantyńskiej części, a znów bizantyńskie kropielnice u gotyckiego wejścia do gotyckiej części świątyni. I anomalie te dzieją się teraz w Krakowie, który przecież przodować winien krajowi, i dawać dowody namacalne swej pieczy o pomniki. Cóż dopiero mówić o jedności charakteru w jednym stylu, zwłaszcza w gotyckim, który kwitnął tak długie wieki i miał swoje epoki, skoro już w wyborze samych stylów taka rażąca objawia się nieznajomość rzeczy? To też niema najmniejszej jedności w charakterze gotyckich utworów. Ołtarze te dwa na ostatku wzniesione odróżniają się od wielkiego nietylko charakterem ale nawet motywami a powinny były być zastosowane do niego, raz dlatego, że to ołtarz wielki, a powtóre, że najpierwej był postawiony. Jeszcze więcej różni się charakterem stylowym chór od ołtarza wielkiego. Czyż twórcę tego chóru nie stać było na inny pomysł, że zaledwie zdobył się na powtórzenie kolumnady Sukiennic, nie mówiąc już o samem przeprowadzeniu rzeczy, o owych cokolikach nad kapitelami, jakich w Sukiennicach niema, i jakich w gotyce nie używa się nigdy. Pomijamy tu już najniewłaściwsze zasklepienie chóru całego, co słusznie znawców gorszyć musi. Jeżeli twórcy gotyckich przyborów w tym kościele, zrobionych później po postawieniu ołtarza wielkiego, zamierzali nadać swoim utworom charakter odrębny od wielkiego ołtarza, jakkolwiek myśl ta była nie na swojem miejscu, bo wyrządzała szkodę całości, to przynajmniej dlatego, że indywidualną ambicyą zostali uniesieni, po części byliby usprawiedliwieni. Ale cóż kiedy zamiaru tego nie dopięli, ale nadto własne utwory ich gotyckie, jak n. p. chór i boczne dwa ołtarze, większą zdradzają dysharmonię stylową między sobą, niż z samym wielkim ołtarzem.

— Przybył do miasta naszego przed parą dniami z Chicago-Illinois X. Henryk Cichocki ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców, dla zjechania się z swoją rodziną w Czerniowcach. X. Cichocki, który już od lat 7 bawi w Ameryce, uda się do Rzymu przed powrotem swym do Ameryki.

— Grono profesorów Akademii sztuk pięknych w Wiedniu przyznało Franciszkowi Krudowskiemu z Krakowa, uczniowi specyalnej szkoły malarstwa historycznego profesora Griepenkerla stypendyum na dwa lata po 1500 złr. rocznie dla dalszego kształcenia się za granicą. Ministeryum zatwierdziło tę uchwałę. Oprócz tego przyznane zostały dwa inne podobne stypendya, jedno za rzeźbę i jedno za architekturę.

— **Lanckorona** 10 września.

Miasteczko Lanckorona, przed 10 laty prawie w połowie przez ogień zniszczona, została znów d. 7 t. m. po południu nawiedzona pożarem, który wszczął się w stodole jednego z tutejszych mieszczan. Z niesłychaną szybkością ogarnął ogień naraz dwie stodoły. Lekki wiatr od strony południowo-zachodniej kierował płomienie na sąsiednie domy i wielkiem stąd Lanckoronie zagrażał niebezpieczeństwem. Na ratunek zbiegło się wiele ludzi, którzy jednakże w zwątpieniu załamywali ręce i o pomoc Opatrzności wołali. Wkrótce nadbiegli na miejsce nieszczęścia bawiący w tym dniu w Lanckoronie p. Fr. Gibas z Chodorowa i p. Grabowski z Wadowic, którzy nie tracąc ducha, przykładem i rozumnem kierowaniem ratunku— szczególnie pierwszy z narażeniem swego zdrowia — wiele przyczynili się do stłamienia pożaru. Im to należy się na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Przybyła również na pomoc, wprawdzie już po minionem niebezpieczeństwie, świeżo utworzona ochotnicza straż ogniowa z Kalwaryi, miasteczka, przeszło pół godziny drogi odległego. Chlubne to daje świadectwo o kiełkującej dopiero instytucyi, i wnosić należy, że poczucie zadania i obowiązku obywatelskiego w razie nieszczęścia jest u jej członków głęboko wkorzenione.

— Komitet wystawy etnograficznej w Kolomyi uzyskał pozwolenie na odbycie loteryi fantowej na dochód wystawy. Ciągnienie odbędzie się d. 30 września. Los kosztuje 50 centów a liczba wygranych będzie 100. Odbiór wygranych nastąpić winien najpóźniej do dwóch tygodni po ciągnieniu.

— W Warszawie odbył się d. 8 b. m. ślub p. Tadeusza Czapelskiego, redaktora *Kuryera Warszawskiego*, z p. Maryą Szymanowską, córką p. Wacława Szymanowskiego, właściciela tego dziennika.

— Kilka dni temu pociąg kolei żelaznej zatrzymał się nagle na drodze z Szakalhaza do Boragszo, maszynista bowiem postrzegł żołnierza leżącego spokojnie na szynach. Kilkunastu podróżnych i służba pociągu podnieśli leżącego, który zdawał się głęboko uspionym i z zadziwieniem przecierał sobie oczy i spoglądał gdzie się znajduje i dlaczego tylu ludzi zgromadzonych koło niego. Obecni sądzili, że biedak za wiele wypił i upadł na drodze kolejowej, gdzie, gdyby nie uwaga i energia maszynisty w odwróceniu pary, byłby niewątpliwie stracił życie. Tymczasem rzecz się miała zupełnie inaczej. W koszarach rozmawiano o sile i odwadze kaprala, który rzucił się przed rozbiegane cztery konie z lekkim powozem i prawie w miejscu zatrzymał je. To głupstwo — odezwał się jeden ze słuchaczów, żołnierz znany kolegom z wesołych facecyj — ja podejmuję się sam jeden zatrzymać pędzący pociąg kolei. Niepodobna — przerwał jakiś naiwny rekrut — siła ludzka na to nie wystarczy. Załóżmy się — krzyknął żołnierz — mrugnąwszy na kolegów. Zakład stanął o kwartę wódki, i jak widzimy, żołnierz wygrał.

— W sprawie przeinaczania nazw polskich na niemieckie dziwolągi, donoszą do *Dziennika Poznańskiego* pod dniem 6 b. m. z Kwilcza co następuje: „W marcu r. b. odbiera hr. Kwilecki z urzędu obwodowego list pod adresem „Kwiltsch“ a na tablicy komisarskiej ukazał się napis „Distriktsamt Orscheschkowo“. Listu pod takim adresem p. hr. K. nie przyjął, twierdząc i opierając się na tem, że nie w „Kwiltschu“ lecz w Kwilczu urodził się i mieszka. Sprawa oparła się o landrata. Landrat odpisał, adresując dobrze „Kwilcz“, że z ubolewaniem musi donieść, że komisarzowi zmiany takiej zakazać nie może. Odesłano zażalenie do naczelnego prezesa, motywując je pomiędzy innemi i tem, że przecież naddyrekcya poczty w Poznaniu nie tylko pisowni „Kwilcz“ i „Orzeszkowo“ nie zmieniła, ale wyraźnie na zapytanie odnośnego urzędnika pocztowego starą pisownią zatrzymać nakazała, zkąd więc przychodzi do zaprowadzania zmian takich komisarz?! W imieniu naczelnego prezesa z podpisem „Liman“ odebrał hr. Kwilecki odpowiedź, że zmiana nazwy, zmieniając pojedyncze litery, nie nastąpiła, że niektóre polskie litery i końcówki zastąpiono odpowiedniemi niemieckiemi brzmieniami, że do takiego używania niemieckiej formy władze administracyjne są upoważnione i nie potrzebują starać się o najwyższe pozwolenie; co zaś robi urząd pocztowy, to spraw administracyjnych nie dotyczy. — Załączywszy powyższą odpowiedź, udaje się pan hr. Kwilecki do p. ministra spraw wewnętrznych i odebrał za pośrednictwem naczelnego prezesa z Poznania z podpisem „Wegner“ odpowiedź, w której przytaczając i odwołując się na orzeczenie król. rejencyi w Poznaniu, polecił przy końcu p. minister napisać, że takiego postępowania władz powiatowych za niedozwolone uważać nie może. — Co tu uderza, to że tak z landratury jak i królewskiej rejencyi po dwa razy adres wyraźnie i dobrze „Kwilcz“ jest napisany. Hr. Kwilecki odda niezawodnie sprawę tę zbierającemu się w październiku r. b. sejmowi do rozstrzygnięcia. — Charakterystycznem jest, że właśnie odebrał kwilecki urząd pocztowy rozporządzenie od naddyrekcyi poczty poczty poznańskiej zawiadamiające go, że tylko nazwy Kwiltsch i Orscheschkowo ma nadal uważać za obowiązujące, a w krótkim czasie otrzyma odnośne nowe stęple itp.

— W Tomsku ma stanąć pierwszy uniwersytet na Syberyi. D. 7 b. m. położono pod jego budowę kamień węgielny w obecności duchowieństwa, władz i komitetu, który zbiera na ten cel składki.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Mikiewicza Maryana, za sprzeniewierzenie surduta; Agneszkę Jaroszową *recte* Chołystko-

wą, za kradzież ręcznika; Jana Kiciaka, za kradzież desek ze składu; Maryę Adamaką, za kradzież w sklepie książki do nabożeństwa; Annę Sadlikównę, za kradzież sukni; Jana Jarosza, za zamiar zgwałcenia i pobicie; Jana Mikusia, za odgrażanie zabiciem; Julię Chmielowską, za kradzież odzieży; za pijaństwo 11 osób.

W policyi złożono: dwa kluczyki, które p. Emilia Fijałkowska znalazła na plantacyach w okolicy placu Szczepańskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11éj do 4éj przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12éj do 1éj prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10éj do 6éj. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10éj do 2éj bezpłatnie.

We wtorek dnia 14go września: Podwyższenia Ś. Krzyża.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 37 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Domańskiego: O [illegible] układu nerwowego (c. d.); Klinka: O działaniu „Siphium cyrenaicum" w dymienicach ostrych (dok.); Karoza: Kazuistyka sądowo-lekarska; Morderstwo rozbójnicze; Oceny i sprawozdania: Kiła a małżeństwo, przez prof. Fournier-a; Sprawozdanie Dra Bogdanika; Wiadomości i pomniejsze; Sprawy Towarzystw lekarskich; Posiedzenie Towarz. lekarsk. krak. (dok.); Mrunowicza: Czwarty wiec delegatów austryackich towarzystw lekarskich (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

— Nauczyciel matematyki w gimnazyum św. Anny p. Ign. Przybyłkiewicz wydał świeżo własnym nakładem tablicę mnożenia większą, zawierającą liczny [illegible] do 100 [illegible] tablica do użytku [illegible] szkołach średnich jak też do codziennego użytku przy większych obliczeniach dla pań, biór i handl. Tablica mnożenia wyszła oddzielnie w książkowym formacie z objaśnieniami przykładami, oddzielnie zaś jako tablica do zawieszenia nad biórkiem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 11 września. (*N. fr. Presse*). Mimo nadchodzących wiadomości o słabem usposobieniu na targach zbożowych zachodniej Europy, potrzeby młynów węgierskich utrzymywały ceny w Peszcie, co wpływało także na targ wiedeński. Za 100 kilo pszenicy płacono 11·80 do 12·20; za 100 kilo żyta 9·50 do 10·— zł., za wyborowe nawet 10·44; za 100 kilo jęczmienia 8·80 do 9·10, za 100 kilo owsa 6·85 zł. W tranzakcyach na późniejsze termina tendencya stała.

Wiedeń 10 września.

Okowita. Na naszem targowisku notowano dziś przy słabym ruchu 33·25 złr.

Peszt, 9 wrześ.: —·— złr. — Wrocław, 9 wrześ.: w miejscu 59·10 mrk. żądano, na wrzesień 56·70 [illegible] — Szczecin, 9go wrześ.: w miejscu 61·20 mrk., na wrzesień 60·60 mrk., na wrzesień-październik 57·— mrk., na wiosnę 55·50 mrk. — Berlin, 9go września: w miejscu 62·— mrk., na wrześ. 62·30 mrk., [illegible] — Paryż, 9go września: na bieżący miesiąc — frk., na październik — frk., na listopad-grudz. — frk., na styczeń-kwiecień — frk.

Nafta. Wiedeń, 10 września: za 100 kilo z dworca 18·50—19·— złr.; Tryest, 9go wrześ.: za 100 kilo bez cła 12·50—— złr. — Brema, 9 wrześ.: za 50 kilo 9·90 mrk. — Hamburg, 9 wrześ.: w miejscu 9·30 mrk., na wrześ. 9·30 mrk., na paździer.-grudz. 9·10 mrk. — Antwerpia, 9go wrześ.: za 100 kilo 24·00 fr. — Nowy-Jork, 9 wrześ.: za galonę 9¼ ct. pap. w Filadelfii 9⅛ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 9 września. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 12·— zł.; żyto od 9·60 do 10·10 zł.; [illegible] do 33·25 zł. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·37 do 10·40 zł.; [illegible] — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 201·— zł.; [illegible] — Szczecin: pszenica [illegible] rzepakowy 54·— [illegible] — Paryż: mąki 159 kilogr. 56·— zł.; olej rzepakowy 76·25 zł.; spirytus —·— zł. — Wrocław: pszenica —·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł.; Kolonia pszenica —·— zł.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pobyt bar. Haymerle w Friedrichsruhe jest nieustającym przedmiotem rozbioru dzienników zagranicznych. Może bliskim prawdy jest wiedeński korespondent *Timesa*, który twierdzi, że nie było specyalnéj narady co do dalszego pochodu Austryi na Nowy Bazar, ani też w ogóle nie przyszło do szczegółowych umów, lecz szło przedewszystkiem o stwierdzenie istniejącego porozumienia się i ogólne zachowanie się na przypadek rozwiązania się Turcyi, które wydaje się dziś bliskiem w skutku nieracyonalnéj polityki Anglii i Rosyi. Wobec tego doniesienia pisał jednak *Times*, że bezzasadnemi są wszelkie pogłoski o mniemanem wspólnem działaniu Anglii i Rosyi na Wschodzie, oddzielnem od koncertu europejskiego.

Berliński zaś korespondent do *Presse* utrzymuje, że Rumunia wciągnięta jest w przymierze niemiecko-austryackie i że gdy tajemnica narad ks. Karola z ks. Bismarkiem nie utrzyma się długo, przeto dyplomacya francuska zaniechała starań, aby Rumunię odciągnąć od związku z Niemcami i Austryą.

Cesarzewicz Rudolf przybył do Berlina w sobotę rano i przyjmowany był na dworcu przez Cesarza Wilhelma, królewicza, książąt Fryderyka-Karola, Albrechta i Wilhelma, W. Ks. Meklenburskiego, przez posła austryackiego i jenerałów. Cesarz i książęta domu mieli mundury austryackie, a Arcyksiążę mundur pruski i pruski order orła czarnego. Cesarz uściskał go i ucałował, a za nim uczynili to inni książęta. [illegible] Te oznaki osobiste przychylności dla młodego Arcyksięcia są bardzo głośną manifestacyą przyjaźni politycznej obu państw.

Były minister wirtembergski Varnbühler, zdawał niedawno, jako deputowany parlamentu niemieckiego, sprawę przed wyborcami swymi w Ludwigsburgu, z swoich czynności. [illegible]

[illegible]

Gladstone przyszedłszy do zdrowia, wyjechał w sobotę do Hawarden, gdzie zapewne zabawi do listopada. O téj porze Anglicy przebywają na wsi, bo jest to pora polowań i parlament zwykle bywa odraczany do listopada, a jak tym razem, do 24go listopada, lecz najwięcéj się zdarza, że odroczenie przeciąga się przez zimę, chyba że nadzwyczajne sprawy nakażą o zwołanie Izb przed końcem roku. Gladstone nie zapomina nigdy o swoich wyborcach w Midlothian, więc i teraz w piśmie do nich podziękował im za ich troskliwość o jego zdrowie i donosi o objęciu napowrót czynności swego urzędu.

Królowa Marya Krystyna Hiszpańska z domu austryackiego, żona króla Alfonsa XII powiła d. 11 b. m. wieczór córkę, domniemaną następczynię tronu, która nosić ma tytuł księżniczki Asturyi, jako zwykle przypadający następcy tronu, lubo tytuł ten otrzymała niegdyś siostra najstarsza króla, Izabella, wdowa po hr. Kajetanie Girgenti, bracie króla Franciszka II Neapolitańskiego.

Wiadomość o zrzeczeniu się przez Czarnogórę pretensyi do Dinosza pod warunkiem, że Dulcigno bezzwłocznie oddanem jej zostanie, podaną w wczorajszym Dodatku do *Czasu*, potwierdza dziś telegram *Bióra koresp.* z Konstantynopola z d. 11 b. m. z dodatkiem, że podobno wszystkie mocarstwa zgodziły się już na pozostawienie Turcyi Dinosza. Zwrot ten nagły w kierunku zaniechania zbytecznej już teraz demonstracyi flot, odbył się, jak się zdaje, pod wpływem postawy, jaką Austro-Węgry i Niemcy wobec kwestyi wschodniej zajęły. Nie wstrzyma to może dalszego zbierania się okrętów mocarstw europejskich w Dubrowniku, bo groźba, jaką sama ich obecność w jednym z portów adryatyckich, w sobie zawiera, może jeszcze być potrzebną do pokojowego załatwienia kwestyi greckiej a nawet do utrzymania powagi rządu tureckiego wobec oporu Albańczyków, z którymi już tureckie wojska miały kilka zajść krwawych; demonstracya straciła jednak już groźność bliskiego stanowczego wystąpienia przeciw Turcyi, co mogło było wywołać ruchy powstańcze w kwestyi wielkobułgarskiej.

Rosyjski *Goniec urzędowy* ogłasza telegram ministra spraw wewnętrznych z Liwadyi, który mówi, że Cesarz rozkazał pod d. 10 września przedłożyć komitetowi ministrów przez ministra skarbu do zbadania kwestyę, w jaki sposób może być natychmiast rozpoczętą budowa części kolei żelaznéj sybirskiéj z Tjumen do Jekaterinburga, aby bez względu już na ekonomiczną ważność téj przestrzeni kolei, dać sposobność ludności nadwołgańskiéj, dotkniętéj nieurodzajami, do pracy i zarobku.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 13 września. Ks. Aleksander Lubomirski mieszkający w Paryżu, zrobił dwumilionowy zapis na dobroczynne instytucye w Krakowie.

Lwów 13go września. Podczas wczorajszego obiadu Cesarz siedział między ks. Jabłonowskim i Namiestnikiem. Na obiedzie było około siedemdziesiąt osób, doskonale mieszczących się w pięknej sali Namiestnictwa. Był i Zyblikiewicz. Cesarz rozmawiał ze wszystkimi. Hr. Siemieńskiemu powiedział, iż nadzwyczajnie ocenia i wdzięczny jest, a pojmuje znaczenie ofiary, jaką robią hr. Siemieńscy biorąc udział w uroczystościach krakowskich i lwowskich po bolesnej stracie syna. Ktoś wczoraj zdefiniował wycieczkę do Drohowyża: instytucya krajowa podobała się Cesarzowi i uznał, że nie ma jej równej w monarchii; instytucya rządowa ogierów przedstawiła się jako nędzna, i w ten też sposób wyraził się o niej Cesarz. Już przed 7mą ze wszystkich dzielnic miasta spieszyły powozy, dorożki, wspaniałe ekwipaże i piesi do Ratusza wczoraj na bal miejski. Niebawem utworzył się paryski *filé* (szereg) powozów, które w największym porządku przejeżdżały pod portykiem ratusza. Portyk ten udekorowany i oświetlony był czarodziejsko, tak iż zaraz na wstępie oczy i wyobraźnię wprowadzał w zachwyt. Nad portykiem olbrzymia postać przedstawiająca gościnność z dwiema pochodniami wytryskającemi z czar w ręku trzymanych, była artystycznem prawdziwie dziełem Marconiego. Dwa poważne lwy dłuta Barącza strzegły portyku. Na schodach witała dwa tysiące zaproszonych gości postać z pochodnią zapaloną w ręku, przedstawiająca Lwów. Liczne sale ratusza ustrojone obejmowały gości, którzy pomimo ich liczby bez ścisku wygodnie przechadzali się do głównej sali balowej, gdzie odbyć się miały tańce bardzo sztucznie i rozumnie urządzone; z wielką grzecznością i uprzejmością wszystkim dawano wstęp, co jedynie umożebniło poloneza i mazura. Sala ta była bardzo ładnie, gustownie, bez przesady udekorowana. W środku stał tron, przy nim dwie emblematyczne figury gotowe uwieńczyć N. Pana: dzieło Trębeckiego. Przy tronie dostojnicy kościelni trzech obrzędów arcybiskup iWierzchlejski, unici dwaj Sembratowicze i ormiańscy. Po chwili stanął przy nich rabin; na około girlanda z dam, między któremi wiele piękności i wiele krakowianek. Kontusze, mundury cywilne, wojskowe, fraki krzyżowały się. Oczekiwano w półkolu Cesarza. Parokrotnie fałszywy alarm; aż nareszcie niesłychane okrzyki entuzyastyczne publiczności, wątpić nie pozwoliły, że Cesarz się zbliża. Wszedł z Namiestnikową, poprzedzony przez prezydenta Gnoińskiego, za nim Namiestnik i adjutanci. Hymn austryacki intonowała orkiestra. Gdy skończyła, druga rozpoczęła poloneza, a w pierwszą parę ruszył p. Gnoiński z Namiestnikową, dalej Marszałek Wodzicki z p. Wieczyńską, Zyblikiewicz z Marszałkową. Polonez zakończył się ukłonem przed Cesarzem. Zagrzmiał mazur, prowadzony przez Darowskiego i Klementynę Tyszkiewiczową nie mógł się należycie rozwinąć, ale był ładny. Cesarzowi Namiestnikowa przedstawiła damy; z wieloma długo rozmawiał. Dodać winniśmy, że przy wejściu oczekiwały Cesarza Namiestnikowa i Marszałkowa, z tą rozmawiał Cesarz, wyrażając zadowolenie z przyjęcia. Podczas prezentacyi Cesarz rozmawiał najpierwej z hrabiną Klementyną Tyszkiewiczową, z jenerałową Koziebrodzką, mówiąc, że to dawna znajomość; z delegatową hr. Badeniową, pytając o jej wiejską ustroń. Cesarz, który już teraz wiele osób zna, a słynny jest z pamięci, tak po obiadach, jak na balach nie potrzebuje pomocy, ani wymieniania osób, aby z wieloma rozmawiać. Spiesznym krokiem postąpił do hrabiny Arturowej Potockiej i dłuższy czas z nią rozmawiał, rozwodząc się nad nigdy nie zatartemi wspomnieniami Krakowa. Również zbliżył się do księżny Zuzanny Czartoryskiej i dłużej z nią rozmawiał. Rozmawiał także z wieloma mężczyznami: Grocholskim, Marszałkiem, Jabłonowskim, Schoenfeldem, Litzelhoffenem, zbliżył się do Gorajskiego i nadzwyczaj sympatycznie wspomniał o mazurze krakowskim. Wraz z Namiestnikową obszedł piękne apartamenta balowe i dotarł do saloniku dla niego przeznaczonego, gdzie był biust Sobieskiego. Myślano, że Cesarz już opuszcza bal, gdy znów wrócił do sali, wyrażając życzenie, aby tańce się rozpoczęły. Zaczęto też walca. Cesarz był w nadzwyczaj dobrym humorze, w mundurze ułańskim, z twarzą rozpromienioną, choć w ogóle balów nie lubi.

Tu bawił pięć kwadransów, dużo więcej niż miał zabawić, ale bo też bal był śliczny, udany, ozdobiony największą balu każdego zaletą, pięknościami, które zwróciły na siebie uwagę Cesarza. Po skończonym walcu Cesarz uścisnął rękę Namiestnikowej a następnie podawszy jej ramię, opuścił salę przy odgłosie hymnu. Niebawem rozpoczęły się na nowo tańce, podczas gdy niesłychane okrzyki żegnały na ulicach Monarchę. Tańce trwały do późnej godziny, a na drugiem piętrze w ośmnastu pokojach zastawiona była wspaniała, co dziwniejsza — wykwintna kolacya a szampan pienił się w kielichach. Bal był słowem świetny, wybornie urządzony. Wychodząc z głównej sali, przechodziło się przez pokoje, w których stopniowo atmosfera chłodniejsza była. Miasto dobrze się zasłużyło ogólnej sprawie przyjęcia Cesarza. Jednogłośnie oddają tu pochwały i wielkie uznanie czcigodnemu Prezydentowi Gnoińskiemu. W urządzeniu balu wielkie położyli zasługi Szczerbik, Żółkiewski, Wernicki. Wszyscy przewódzcy ruscy byli na balu, prócz dostojników kościoła: Kowalski, Szaszkiewicz, Szaraniewicz. Całe zatem przyjęcie odbywa się tu świetnie, zgodnie, poważnie, a na wielką skalę.

Prócz wielkiej zasługi Gnoińskiego pod względem zwłaszcza dekoracyjnym i estetycznym, pierwsze miejsce w zasłudze należy się Zachariewiczowi profesorowi architektoniki w Politechnice, której wystawieniem wsławił się, dalej Hochbergerowi dyrektorowi budownictwa miejskiego, Szayerowi kupcowi bławatnemu, nareszcie zawsze w takich razach użytecznie czynnemu znanemu z energii Marchwickiemu. W urządzeniu pochodu ognistego równie jak w całem przyjęciu odznaczał się gorliwością i działalnością blacharz Fiątkowski, to też dziś zawezwany został do Cesarza o godz. 10ej. Groman współwłaściciel *Gazety Narodowej* wielkie położył zasługi około straży obywatelskiej. Cesarz polecił mu podziękować. Dzienniki tutejsze bardzo gorąco a politycznie wyrażają się o bytności cesarskiej i opisują wszystko nadzwyczaj dokładnie. Panuje jednomyślność, jakiś zdrowy i pocieszający wiatr zawiał. Dziś Cesarz zwiedził spalony wczoraj szpital; dziś przyjęcie u św. Jura i w Narodnym domu. Wieczór przedstawienie, recepcya u Mierów.

Według pewnych wiadomości Następca tronu rosyjskiego przyjeżdża niebawem na polowanie do Skierniewic i polować także będzie u hr. Henkla pod Częstochową.

Lwów 13 września po poł. W tej chwili Cesarz przyjmuje reprezentacye wszystkich Rad powiatowych, przedstawione przez marszałka Wodzickiego; zwiedzi potem zakład leśniczy, zakład Ossolińskich i gmach sejmowy. Hr. Artur Potocki miał osobne o godz. 12 posłuchanie, aby podziękować za dar portretu cesarskiego. Zapis Lubomirskiego dotyczy nie wyłącznie Krakowa, ale całej Galicyi; osobny komitet zarządzi fundacyą, należą do niego Zyblikiewicz, Artur Potocki, marszałek Wodzicki i inni. Przyjęcie dziś Cesarza u św. Jura o godz. 7. Arcybiskup Sembratowicz w towarzystwie biskupów Stupnickiego i koadiutora Sembratowicza powitał Cesarza przemową, w której odwołuje się na przepisy kościelne, nakazujące szanować władzę i monarchów, następnie przypomina słowa dawne Cesarza, że Rusini zawsze byli i będą wierni. Cesarz niedał formalnej odpowiedzi, tylko w paru słowach podziękował. Nastąpiła dosyć długa tak zwana molebna, poczem wśród odgłosu śpiewa „mnohaja lita" Cesarz udał się na taras, potem do pałacu metropolity, skąd wspaniały widok na Lwów i rozmawiał uprzejmie z metropolitą i kapitułą. Ztamtąd pojechał do politechniki, gdzie powitał go przemową rektor Niedźwiecki. Odpowiedź Cesarza była krótka, potem zwiedził Najj. Pan obie synagogi, wrócił do rezydencyi i dawał posłuchania oraz przyjmował deputacye gmin wyznaniowych. Program jutrzejszy nieco zmieniony. Jutro Cesarz zwiedzi Narodny Dom i odbędzie spacer powozami na Wysoki Zamek.

Lwów 13 wrześ. po poł. Pospieszam przesłać ważną i doniosłą przemowę Cesarza do reprezentacyj powiatowych. Cesarz przyjął je nadzwyczaj serdecznie i z pamięci w sposób ciepły rzekł do nich: „Bardzo wam dziękuję, żeście tu przyszli; cieszy mnie, że poznaję kraj we wszystkich jego reprezentacyach, na które składają się wszystkie warstwy społeczeństwa zmierzające zgodnie do zapewnienia i polepszenia bytu kraju; starajcie się teraz głównie o polepszenie i rozwój materyalnego stanu kraju, pracujcie w tym celu a bądźcie pewni, że możecie rachować na moje poparcie i pomoc". Reprezentacye powiatowe przedstawiały wspaniały widok: ośmset osób ze wszystkich stron kraju zgromadzonych. Doniosłe słowa Monarchy wywołały wielki zapał i sprawiły wrażenie głębokie.

Berlin 13 września. Cesarz Wilhelm mianował cesarzewicza Rudolfa jenerał-majorem. Natychmiast po wejściu Cesarzewicza do pokojów dla niego przeznaczonych w zamku królewskim, Cesarz przypiął własnoręcznie szlify jeneralskie Arcyks. Rudolfowi. Po południu odbył się obiad galowy a wieczorem capstrzyk przy muzyce.

Paryż 13 września. Bióro Havasa donosi: 6,000 Czarnogórców z 8 działami postępują na Dulcigno, gotowych do boju, jeśliby napotkali na opór. Formalne oddanie Dulcigno Czarnogórze nastąpi prawdopodobnie d. 15 września.

Londyn 13 września. Bióro Reutera donosi z Simli pod d. 12 b. m.: W Heracie miało wybuchnąć powstanie i gubernator ma być zamordowany. Ejub chan jest w drodze do Heratu.

Konstantynopol 12 września. Sułtan mianował Saida baszę naczelnym ministrem na miejsce Kadri baszy, który został usunięty. Sułtan wydał *hat* do Saida, który mówi, że Sułtan ze względu na ważność położenia obecnego i nagłość kroków, których chwycić się wypada, uznawszy konieczność zmiany ministrów, usuwa Kadri baszę. Sułtan pokłada zaufanie w zdolności Saida, iż tenże znajdzie zadawalniające rozwiązanie kwestyj bieżących. Assim basza mianowany został ministrem spraw zagranicznych, Server basza prezesem rady stanu, Raif ministrem handlu, Kiamil ministrem oświaty, Nazif ministrem dóbr państwa (evkaf). Inni ministrowie pozostają na swoich urzędach.

Kursa. — Wiedeń 13 września 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·45. — Renta srebrna 73·70. — Renta złota 88·40. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 829·—. — Akcye kredytowe 286·90. — Londyn 118·25. — Srebro —·—. — Napoleony 9·40 —. — Lombardy 82·— — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 282·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·—. — Anglo-Bank 124 90. Obligacye indemn. galicyjs. 97·50 — Losy prem. węgierskie 111·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·20. Ruble 122·62 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 56	5 68
20 frankówka	9 35	9 46
Imperyał ważny	9 60	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 60	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	281 50	283 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 11 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 70	72 85
4⅕% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	88 35	88 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 70	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 —	94 50
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 25	94 60
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	109 45	109 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	130 —	130 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	215 —	215 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	287 60	287 80
„ „ węgierskie 200 „	259 25	259 75
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank 100 „	112 40	112 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	131 50	132 50
Wied. Bankverein 100 „	136 50	137 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	74 —	74 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	159 —	159 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	563 —	565 —
Elżbiety 210 „ „	192 —	193 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 —	160 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2448	2452
Franciszka Józefa 200 „ „	170 50	171 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	281 75	282 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	132 —	132 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	168 —	168 50
Nordwest austr. 200 „ „	177 75	178 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 50	194 —
Rudolfa 200 „ „	162 —	163 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 50	141 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	283 75	284 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	82 50	83 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	245 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	145 —	145 50
„ Nord-Ost 200 „ „	147 75	148 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	150 75	151 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 30	102 60
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 75	102 90
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	101 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 25	90 50
Alföld-Fiume 200 „	91 50	92 —
„ Em. 1874 200 „	89 —	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 25	— —
„ Em. 1869 200 „	98 75	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 30	101 80
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 75	101 25
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 75	90 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 25	91 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	91 50	92 —
„ „ IV „ 1872 300 „	90 —	90 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 70	100 90
„ „ Lit. B. 200 „	99 50	99 80
„ „ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	95 75	96 25
„ Em. 1869 300 „	94 80	95 20
„ Em. 1872 300 „	94 80	95 20
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 25	83 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	178 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	125 25	— —
„ „ 200 złr. 5%	111 50	112 —
Theissb.-Gesell. „	100 —	100 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 30	86 60
„ „ II Em. 200 „	83 75	84 —
„ Nordost 300 „	84 75	85 25
„ „ złotem 200 „	104 —	104 75
„ Westbahn 200 „	91 —	91 50
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 20	119 40
„ Węgierskie 100 „	111 25	111 50
3% „ Tureckie 400 fr.	14 25	14 50
Kredytowe 100 złr.	180 —	181 —
Clary 42 „	41 —	42 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 75	24 25
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 90	20 20
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	39 50	40 —
Rudolfa 10½ „	18 25	— —
Salma 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	33 —	33 25
Windischgrätza 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 63
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	9 68	9 79
Funty sterl. angielskie	11 79	11 84
Listy tureckie złote	10 69	10 71
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 10
Ruble papierowe za 100	122 50	122 75

Lwów 10 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	98 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 9 wrześ.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	85
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 70
kupon	— —	106
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
kupon	— —	108

ZŁOTO I NIEZŁOTO
życia pobożnego
przez W. O. Monsabré, Zgrom. św. Dominika, wyszło świeżo w przekładzie polskim nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Milkowskiego w Krakowie.
Cena **50** centów. (2471-2-5)

Z końcem b. m. opuści prasę dzieło pod tyt.

Pamiątka
podróży Cesarza Franciszka Józefa I.
po Galicyi w roku 1880,
zebrał i ułożył
A. Nowolecki.

Dzieło to wydane zostanie w pięknej edycyi, w formacie dużej 8ki, objętości niemniej 10 arkuszy druku, z portretami: Cesarza, Cesarzowej i Arcyksięcia Rudolfa następcy tronu.

Cena dzieła na pięknym welinowym papierze 1 złr. 50 c., zaś na papierze zwycz. 1 złr.

Ułatwia się przedpłatę w ten sposób, że rozdzieloną być może na dwie równe połowy tj. przy zamówieniu uiszcza się pierwsza połowa ceny druga zaś po wyjściu dzieła.

Wszelkie zamówienia i przedpłatę przyjmuje **H. Nowolecka,** biuro umieszczeń nauczycielek i nauczycieli, lub też księgarnia **D. E. Friedleina,** tudzież wszystkie inne księgarnie i administracya „Czasu" w Krakowie.

Dzieło to wyjdzie około 1go przyszłego miesiąca. Wydawca uprzejmie uprasza niniejszem c. k. Urzęda, Świetne Rady powiatowe, tudzież Magistraty i inne Władze, oraz Urzęda gminne, które zechcą się łaskawie zająć zbieraniem przedpłaty, a i wogóle wszelkie osoby prywatne pragnące mieć to dzieło w ręku, aby raczyły wcześnie zgłosić się z zamówieniem onego, bo liczba drukujących się egzemplarzy jest ograniczoną.

(Przy tej sposobności wydawca uprasza o podawanie szczegółów uroczystości w przyjęciu N. Pana, jakoteż i osób biorących udział w przyjęciu N. Pana, a o których wzmianka w sprawozdaniach dziennikarskich pominiętą została). (2543)

W tych dniach wyszły z druku:

Jak dźwigać bez nakładów zniszczone gospodarstwa rolne. Wskazówki zebrane przez **Kazim. Langiego.** Cena 45 c.

Wskazówki do obliczania wartości majątków ziemskich zebrane przez **Kazim. Langiego.** Cena 60 cnt. (2587-1-3)

Ogród warzywny, jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych, opisał **Kar. Langie.** Wydanie drugie. Cena 1 złr.

Nabyć można we wszystkich księgarniach. W Krakowie w księgarni *D. E. Friedleina.*

Ogłoszenie licytacyi.

L. 16705. (2585-1-2)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo robót przedzimowych w gmachu Magistratu — odbędzie się w dniu **16 września r. b.** w gmachu Magistratu, w biurze budownictwa miejskiego o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 40 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w godzinach urzędowych w biurze budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi codziennie począwszy od d. 9 września b. r. mogą być przejrzane.

Kraków d. 7 września 1880 r.

Bardzo ważne
dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które, jak powszechnie wiadomo, są najlepsze w Europie, bo jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, gdyż wszelkie inne najmniej o 30% w dobroci i skuteczności przewyższają; **przychodzą świeże codzień do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku,** jako do składu głównego dla zachodniej Galicyi. — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2584-1-)

K. K. PATENT MESSERPUTZ u. SCHLEIFBRETTER mit KNIFEPOLISH-PULVER

Najlepszy i **najtańszy** wynalazek dla gospodarstw domowych dla szybkiego i gładkiego czyszczenia, polerowania i ostrzenia noży.

Znajduje się w każdem angielskiem lub francuskiem gospodarstwie domowem. Cena garnitura (szlifierz i pudełko proszku) wedle wielkości 80 c. do 1 złr. 90 c. (2555-1-6)

Skład fabryczny w Wiedniu I. Herreng. 6.
Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

OSOBA w wieku średnim, do wszelkich robót ręcznych uzdolniona, znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, zostawała dłuższy czas w domach obywatelskich, posiada zaszczytne kwalifikacye, poszukuje miejsca w Galicyi. Wiadomość u p. *Grygera* w Krakowie, w składzie cygar, Rynek główny, dom Wnej Kirchmayer. (2542 1 3)

DO APTEKI
A. Blumenthala
w ŻYWCU-ZABŁOCIU
potrzebny jest **praktykant.** Zgłoszenia przyjmuje odwrotnie pocztą. (2544-1-6)

An English lady of distinction offers herself as companion without salary to an aristocratie polish family. Adres P. V. 662 *Haasenstein & Vogler* Dresden. (2558-1-2)

Biuro nauczycielskie
Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (2209 6)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-20-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

NA WOLI JUSTOWSKIEJ
w ogrodzie K. Langiego
są do nabycia WYSADKI TRUSKAWEK: *May Queen. Marguerite. La Constante. Souvenir de Kijów, Jucunda. Sir Harry. Wonderful.* **Sto za 2 złr. w. a.** — Z POZIOMEK do zimy rodzących: *Trouillet. La Meudonaise.* **Dziesięć za 1 złr. w. a.**

Zamówienia przyjmuje księgarnia pana Friedleina w Krakowie. (2527-2-6)

Winogrona
dojrzałe i słodkie, świeżo zerznięte, rozsyłam w 5 kilo skrzyneczkach pocztowych po 1 złr. 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pocztowej; koleją kilo po 18 cnt. na miejscu tutaj. Wszystko wł. z opakowaniem, brutto za netto. (2237-5-7)
Edward Rittinger
w Werschetz (w połud. Węgrzech).

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-32-]

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wyrobione z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:
„Kompanii Wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-16-)



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane
piece regulacyjne
do napełniania i przewietrzania
firmy
R. Geburth
c. k. nadwornego maszynisty
w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,
są do nabycia tamże i w następnych składach:
u p. **Mikołaja Hundt,** I., Bauermarkt 11,
„ **Hess Wolf & Co.,** I Operngasse 6,
„ **Ryszarda Mauch** I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. c. (2465-5-14)

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie
książki szkolne,
mapy, atlasy, wzory kaligraficzne i rysunkowe,
poleca się przeto Prześwietnej Publiczności. (2446-6-6)

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie
wyszła
FIZYKA DLA SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH
Dr. J. Crügera, opracowana przez **Andrzeja Józefczyka.**
Wydanie czwarte. — Cena 60 cnt. w. a.
Nabyć można we wszystkich Księgarniach. (2586-1 3)

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 4 października 1880 r. i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1go Maja 1879 do 30 Września 1879 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 1go Września 1879 r. do 1go Marca 1880 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **4 Października 1880 i dni następnych** o godz. $9^1/_2$ przed południ. **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 1 Października 1880 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2583-1-3)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu
rozpoczyna **16 września b. r.** swój ośmnasty rok szkolny.
Zakład posiada dwie szkoły fachowe, **kupiecką i kupiecko-przemysłową,** i stara się o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni.
Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej, jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym owego warunku przedwstępnego brakuje, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy dla egzaminu ochotników.**
Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, mieszkania itp.** udziela wyjaśnień i obszernego prospektu **Dyrekcya akademii handl.-przemysł. w Gracu**
(1892-8-8) **Dr. Alwens, dyrektor.**

PIERWSZY SKŁAD
LAMP i NAFTY
własnej kopalni
K. Okoń
w Krakowie, ulica Szewska, róg Jagiellońskiej,
Filia: ulica Grodzka, róg św. Józefa,

poleca wielki wybór świeżo nadeszłych pięknych **lamp, żerandoli** naftowych i do świec, — dobór kloszów, kul, tulipanów, knotów, cylindrów i wszelkich do lamp pojedynczych części po cenie najtańszej, — najlepszą salonową niezapalną **naftę** krajową, amerykańską i ligroinę, — **świece** stołowe Apollo i kościelne, — oraz piękne **wieńce na groby.**

Listowne obstalunki z wszelką starannością z zadowoleniem załatwia spiesznie. (2407-7-10)

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1905-17-)

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel
(na Szląsku austryackim).
Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jedną milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (2552-2-)

Dla Myśliwych!
100 naboi Lefaucheux niezawodnych, kal. 16, **złr. 1·50,** paczka przybitek ulepszonych 35 c., odpowiednio **zniżone ceny** przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem złr. 2 posyła się *franco* 10 funtów szrutu z Magazynu Broni **F. J. Demmer,** w Krakowie.
Najpraktyczniejsze paski na 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2098-9-)
Race do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904-81)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Środek przeciw
GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion,** c. k. przywilej z chemicznej fabryki Gustawa Schallehna w Wiedniu, X., Simmeringerstr. 137, jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obsuszenia wilgotnych ścian przeciw zgniliźnie. Liczne świadectwa urzędów, kolei żelaznych, budowniczych, inżynierów i t. d. są do przejrzenia. Taż fabryka poleca także swój uznany, trwały **krzemieniec** czyli **powłokę kolorową z wodnego szkła** na fasaty, tudzież jako ochronę przeciw niebezpieczeństwu pożaru. — Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENERTA. (1897-10-12)

---

500 złr.
zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct. za flaszkę, kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.
Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie.
Filia w Wiedniu I. Tiefer Graben 37 I.
W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera;* w Tarnowie u p. *J. Streisenberga.* (2309-2-)

Księgarnia antykwarska i skład nut
LEONA FROMMERA
dawniej W. Chaberskiego
w Krakowie przy ulicy Szewskiéj
ma zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 Września b. r. otwiera
Wypożyczalnią nut
z doborowych utworów nowszéj literatury muzycznéj złożoną.

Poleca kompletne wydania „*Chopina*", „*Mendelsohna*" i „*Webera*" jak niemniej tanie wydania „*Petersa*" i *Litolffa*", których katalogi najnowsze rozsyła na żądanie franco.

Poleca swój dobrze zaopatrzony skład antykwarski utworów łatwych dla początkujących, wszelkich ćwiczeń, tak fortepianowych jak skrzypcowych; przyjmuje w zamian nuty używane za małą dopłatą. — Katalogi osobne nut na *cytrę*, rozsyła darmo.

W powyższej księgarni antykwarskiej nabyć można również wszystkie książki szkolne. (2474-5-6)

Krawcowa
udziela kroju za dni 14 i form, przyjmuje kołdry i płaszcze do szycia, do maszyny po 2 łokcie za 1 cnt., przykrawa suknie i chodzi do robót po domach prywatnych. — Ulica św. Rocha Nr. 461 (2535-2-3)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1888-87-)

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
825 35

Guziki modne
NA SEZON JESIENNY
otrzymał i poleca
F. Bruno Hahn w Krakowie.
(2257-6-6)

Ich ertheile deutschen Unterricht
und bereite für **deutsche höhere** Lehranstalten vor. (2490-6-6)
B. Michael,
ulica Sławkowska Nr. 286.

Solitera leczy (także listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu,** Praterstrasse Nr 42. (1936-3 10)

---

500 złr.
zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 80 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. — w Tarnowie u Juliusza Reida, aptek. [1254 36-]

Powozik półkryty
nowy, **karetka** nowa i używane **karetki** są do sprzedania. — Wiadomość w **Hotelu Krakowskim.** [2264-5-5]



Nasz
płaszcz deszczowy
do (2553-2-)
kieszeni
zrobiony jest z **lekkiej jak piórko materyi** — i waży mniej więcej **trzecią część**
= (⅓) **kilograma!** =
Materya jest jednak nader silna, bardzo gibką i już wypróbowaną. Płaszcz z kapturem kosztuje od
jedenastu złr.
wzwyż. Wzory i objaśnienie do wzięcia samemu miary odwrotną pocztą.
Paget & Co.,
pierwsza fabryka materyj nieprzemakaln.,
Stadt, Riemergasse Nr. 13
w Wiedniu.

We własnym interesie należy uważać na nasz **firmowy znak fabryczny,** gdyż wszelkie inne wychwalanie **pancernych łańcuszków** polega na **naśladowaniu. Filij nie posiadamy.** (1918 6 6)

Łańcuszki do zegarków



Ogólnie lubiany **łańcuszek pancerny** sztuka 3 złr. w. a. zupełnie jak z **prawdziwego złota, 5 lat pisemnego poręczenia.**

Kwit poręczenia.
Za kupiony dziś u nas **łańcuszek pancerny** przyjmuję poręczenie na 5 lat, tj. przyjmuję ten łańcuszek za zapłatą złożonej ceny napowrót, gdyby tenże w przeciągu 5 lat sczerniał.

Französisches Magazin,
WIEN, Kärntnerstrasse Nr. 49.

KSIĘGARNIA
Fr. Ks. Pobudkiewicza
(Rynek, hotel Drezdeński).
poleca
po nadzwyczaj zniżonych cenach.

ALZOG. Historya powszechna kościoła 6 t. ce 10 złr. zniżona 5 złr.
ASNYK. Cola Rienzi z 2 złr. zniż. na 1 złr.
BULIŃSKI X. Historya kościoła polskiego 3 tom. z 12 złr. zniżona na 6 złr.
DANTE. Boska komedya z rycinami z 10 zł. zniżona na 5 złr.
GILLER. Polska w walce z 3 złr. zniż. na 1 złr. 50
KRASZEWSKI. Wieczory drezdeńskie z 2 zł. 40 cent. zniżon. na 1 złr. 20 cent.
KRASZEWSKI. Kopciuszek 6 tomów z 8 złr. 50 zniż. na 2 złr. 50 centów.
KREMER. Listy z Krakowa 3 tomy z 9 złr. zniż. na 4 złr. 25 cent.
KREMER. Podróż do Włoch z rycinami 6 tom. z 24 złr. zniż. na 10 złr.
MOCHNACKI. Powstanie narodu pols. 3 t. z 9 zł. zniż na 3 złr.
MORACZEWSKI. Dzieje Rzeczypospospolitej polskiej 9 tomów, z 25 złr. zniż. na 10 złr. 80
MÜLLER MAX. O umiejętności języka 2 tomy z 9 złr. zniż. na 6 złr.
ODYNIEC. Poezye 2 t., z 3 złr. 40 c. zniż 2 zł.
PIOTROWSKI RUFIN. Pamiętniki z pobytu na Syberyi 3 tomy, z 9 złr. zniż. na 2 złr. 40 c.
POL W. Obrazy z życia i natury 2 tomy, z 4 zł. zniż. na 2 złr. 20 centów.
SZUJSKI. Jasełka galicyjskie z 1·30 zniż na 80
TARNOWSKI. Poezye studenta 3 tomy, z 5 zł. 40 c. zniż. na 3 złr. 50 centów.
WENNONTY. Historya literatury francuskiej z złr. zniż. na 1 złr. 40 centów.
ZACHARYASIEWICZ. Marek Poraj. powieść z czasów konfederacyi barskiej z 2·40 zniż. na 60
SCHMITT. Panowanie St. Augusta z rycin. z złr. 50 c. zniż. na 50 centów (2436-3-6)
Katalogi dzieł zniżonych rozsyła bezpłatnie.

Józef Dumaire,
nauczyciel języka francuskiego, i żona jego udzielają francuskiego i niemieckiego tak w domu jak i mieście.

Wyprzedaż drzewek owocowych
orzechów włoskich olbrzymich, latorośli winnych z Francyi zaaklimatyzowanych bardzo urodzajnych, róż i krzewów. (2531-2-4)
ulica Grodzka L. 67 w Krakowie.

Zaopatrzywszy mój skład w świeżo nadeszłe
fortepiana
polecam takowy Szanownej Publiczności.
Bronisława Gabryelska,
Kraków, ul. Bracka L. 157.
Utrzymuję zarazem **Biuro umieszczeń bon i nauczycielek** wszelkiej narodowości. (2497-3-10)

Uczeń z pierwszego lub drugiego roku praktyki, znajdzie natychmiast miejsce **w aptece E. Denkera w Leżajsku.** [2516-2-3]

BAWEŁNY
białe i kolorowe
do wszelkiego rodzaju robót ze znanej powszechnie fabryki w „Harland" najtaniej tylko w handlu (2256-7-12)
F. Bruno Hahn
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej.
(Ceny bawełny do pończóch)

3	drutowa lub zwana Potendorfska	N. 16	f. złr. 1·21
4	„ „ „ lipska	N. 16	f. złr. 1·17
6	„ „ „ Estremadura	N. $5^1/_2$	f. złr. 1·46

inne Nra stosunkowo do grubości taniej lub drożej.

Pod Nr. 10 w Rynku
na I. piętrze, jest **pianino** nowe do wynajęcia każdego czasu.
Tamże jest do wynajęcia **całe I. piętro** z meblami lub bez nich, od św. Michała. (2533-2-3)

CURAÇAO P. BARDINET
Z LIMOGES we FRANCYI



WYŻSZEGO GATUNKU
w fantazyjnych porcelanowe zwane
„BÉBÉ"
MODEL ZABREWETOWANY

W KRAKOWIE
W CUKIERNI
PP. Rehmana i Heinricha

WE LWOWIE
W CUKIERNI
P. Rotlendera.

(1088-10 24)



Najł. amerykańskie sztyfty drewniane
dostarczam w workach po 25 kilo, za 100 kilo po złr. 20 na miejscu w Pradze, bez doliczenia worka.

Wszelkie potrzeby dla szewców
hurtownie **po cenach fabrycznych.**
Zygmunt Reach
w Pradze, Wenzelsplatz Nr. 15.
(2281 8 10)

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*